

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumca, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament z odnośnieniem do domu. Includes contact information for Katowice, Chorzów, and Lubliniec.

CENNIK OGŁOSZEŃ. 0,60 - Ogłoszenia w dacie ogłoszeniowej... Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo...

Zasady ustawy u oddłużeniu urzędników Przesunięcia personalne w Ministerstwie W. R. i O. P.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 17,30 zebrał się Komitet Ekonomicznych Ministrów. Na Komitecie rozpatrywano projekt ustawy o oddłużeniu urzędników państwowych. Projekt ten przewiduje, że akcja oddłużeniowa mają zostać objęci urzędnicy, zarabiający nie więcej jak 20 złotych miesięcznie. Będą oni mogli otrzymać na oddłużenie bezprocentowe pożyczki do wysokości 1000 złotych. Pożyczki te będą udzielane ze specjalnie utworzonego w tym celu przy Ministerstwie Skarbu Funduszu Oddłużeniowego.

rozpatrywano również projekt zabronienia urzędnikom państwowym pobieranie uposażeń z więcej, aniżeli trzech instytucji, z których przynajmniej jedna ma być przedsiębiorstwem państwowym, lub przez Państwo nadzorowanym. Ograniczenia te oczywiście nie odnoszą się do przedsiębiorstw całkowicie prywatnych.

Wysokość wynagrodzeń dodatkowych nie będzie mogła wynosić w stosunku rocznym więcej, aniżeli uposażenie brutto, przysługujące danemu urzędnikowi na mocy obowiązujących przepisów. Ponadto Komitet Ekonomiczny rozpatrywał sprawę zakupów przez Ministerstwo Komunikacji podkładów kolejowych oraz wysłał szczegółowego sprawozdania przewodniczącego komisji ankietowej do spraw samorządów gospodarczych p. Martina.

WARSZAWA. „Dobry Wieczór” podaje, że od chwili objęcia ministerstwa oświaty przez prof. Świętosławskiego, żywe zainteresowanie w kołach politycznych wywołują zarządzenia nowego ministra oraz projekty jego działalności na najbliższą przyszłość. Jak wiadomo, już w pierwszych dniach po nominacji nowego ministra zapowiedziany został szereg zmian na wyższych stanowiskach tego resortu.

Sprawa strajku na kopalni „Eminencja”

Oświadczenie P. Wojewody Grazińskiego wobec delegacji umożliwiającej zakończenie strajku.

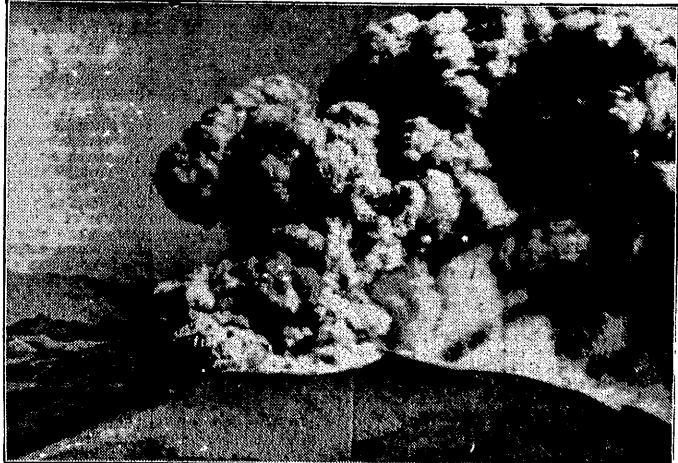
KATOWICE. W dniu wczorajszym P. Wojewoda dr. Graziński w związku ze strajkiem robotników kopalni „Eminencja” w Katowicach. Debie przyjął delegację związków zawodowych w osobach pp. posłów Kapuścińskiego i Fessera (ZZZ), oraz sekretarzy związkowych pp. Króla (ZZP) i Janty (CZG), członków wydziału Rady sądowniczej kopalni „Eminencja” oraz trzy delegatów z kopalni, które w liczbie około trzydziestu przybyły do gmachu województwa.

groził uderzeniem, wszystkie zaś żądania górników przedłożone P. Wojewodzie będą z całą sumiennością zbadane. Konieczne jednak jest natychmiastowa likwidacja strajku.

Stanowisko, jakie zajął P. Wojewoda, daje więc gwarancję pozytywnego zakończenia sprawy po myśli słusznych interesów robotników. Spodziewać się więc należy, że strajk na kopalni „Eminencja” będzie rychło zakończony, dalsze bowiem jego prowadzenie wobec autorytatywnego oświadczenia P. Wojewody nie ma celu.

Namiennicze echa pobytu deputowanego Martina w Polsce.

PARYŻ. Paryski „L'Ouvre” zamieszcza artykuł dep. Gaston Martin, który niedawno był w Polsce, poświęcony francuskiej polityce zagranicznej i ustosunkowaniu się do jej państw zaprzyjaźnionych. Deputowany radykalny podkreśla, że w czasie swej podróży do Warszawy i Białogrodu miał możliwość stwierdzić, że w stolicy tych państw stanowisko dyplomatyczne rządu francuskiego budzi poważne zaniepokojenie i to nawet wśród tych osób, które specjalnie życzliwie nastawione są na Francję.



Wspenialy w swej groźbie widok wybuchu wulkanu Asama w Japonii, ilustruje nam powyższe zdjęcie. W nocnej porze na wiele kilometrów jaśniejący ognisty słup wyrzucanej z krateru lawy pozostawia niezapomniane wrażenie.

Włoska grupa niepodległościowców.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj o godz. 21 odbyła się poraz pierwszy w gmachu sejmowym parlamentarna grupa uczestników walk o niepodległość. W dyskusji poruszona była także sprawa projektu ustawy amnestyjnej, która będzie rozpatrywana już na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

Papież mianował 20 nowych kardynałów

CITTA del VATICANO. Na tajnym konsystorzku papież mianował 20-tu nowych kardynałów. Ilość kardynałów, która spadła do 48, z czego 23 Włochów i 25 innych narodowości, podniosła się obecnie do 68, co stanowi niemal pełny etat t. zw. kolegów, wynoszących 70-ciu kardynałów.

Większość ponownie będą stanowili Włosi (37 kardynałów). M. in. mianowany został Nuncjusz Papieski w Warszawie Marmaggi. W śróde odbędzie się uroczyste wręczenie nowym kardynałom kapeluszy kardynalskich przez Ojca św.

Zaprzaniec Smyczek sławi czechizację „sukcesy” na Śląsku za Olzą

MOR. OSTRAWA. Posel czeski, podwójny renegat Smyczek, podczas debaty w sejmiku krajowym w Brnie, oświadczył, że stosowane w Cieszyńskim metody silnej ręki dały rezultat, jeśli chodzi o wynaradawianie Polaków. W okresie od ostatniego spisu ludności 1930 r. ilość dzieci w szkołach polskich spadła o 11,6 proc., gdy w szkołach czeskich wzrosła o 11,07 proc.

Nauczyciel czechizator bije polskie dziecko.

MOR. OSTRAWA. W szkole czeskiej w Błędowicach Dolnych na Śląsku Zaolzańskim pobity został przez nauczyciela uczeń nazwiskiem Baton, Polak, za złe wymawianie słów czeskich.

Zniesienie biur personalnych?

WARSZAWA (tel. wł.) W warszawskich kołach politycznych utrzymują, że w najbliższym czasie znielone mają zostać wszystkie biura personalne utworzone w swoim czasie przez urzędników i ministrów, którym powierzona była polityka personalna w danym urzędzie. W miejsce biur personalnych w ministerstwach mają zostać utworzone przy gabłote ministra referaty personalne, które sprawami temi będą się zajmowały.

Spowiedź kobiety która zabiła

(Ciąg dalszy ze strony 6.)

Mateja kategorycznie zaprzeczył, jakoby utrzymywał bliźnie stosunki z Janiną Rutkowską. Na pytanie dlaczego w terminie nie szukał egzaminu dojrzałości, odpowiedział, że Stanisław Rutkowski naszkodził mu w opinii u dyrektora gimnazjum, który nawziwał go w pracowni. Zdał maturę dopiero przy wojsku w jesieni 1932 r. Świadek stwierdza, że był w Warszawie lecz pojechał tam na specjalne zaproszenie listowne Tadeusza Rutkowskiego. Mateja przynajmniej raz, że otrzymał pieniądze, mianowicie od brata Rutkowskiej Feliksa Kwiatkowskiego 200 zł lecz o te pieniądze prosił, gdyż znajdował się w trudnych warunkach materialnych.

— Czy pan otrzymał w czasie służby wojskowej listy od oskarżonej?
— Tak, kilkadziesiąt.
— Nie, bo mi je skradziono.
— Adwokat Kuchta, popierający powództwo cywilne, zapytuje:
— Czy pan pamięta, że p. Rutkowska pisała w jednym z listów, że po odejściu pana jest w mieszkaniu pustka i smutno?

Kiedy świadek stwierdza, że sobie nie przypomina, msc. Kuchta przedkłada trybunatowi do wglądu zdjęcie fotograficzne tego listu ze wspomnianym zdaniem. Ma to służyć jako dowód zażyłości panującej między Rutkowską a Mateją.

Po zeznaniach Matej sąd zarządził przerwę obiedową.
O godz. 4 popołudniu zeznawali dalsi świadkowie. Przedewszystkiem

Stanisław Kamiński,

brat rzekomej przyjaciółki ś. p. Rutkowskiego, którą odegrał rolę w toku przedewszystkiem bardzo ciekawą rolę. Trybunał interesuje się w pierwszym rzędzie ową tajemniczą schadzka, podczas której Rutkowska miała go nakłaniać do zabicia Skwarka, „czego ducha ich pozycja małżeńskie”. Kamiński mówi bardzo dużo, z wielką swadą, przyciemnia, że sili się na styl barwny i potoczny. Trudno jednak nakłonić wywiód z tych zeznań szczerze interesujące dla przewodu sądownego. Wobec tego sąd zadaje pytanie.

— Czy pan, wypełniając powzięty zgóry plan, odwiedzał się wtedy na ul. Sobieskiego pani Rutkowskiej ze swą miłością?
— Proszę sądu, to jest sprawa drastyczna — mówi świadek z udanym zapewnianiem dżentelmena, któremu ktoś zadaje niedyskretne pytanie. Wreszcie jednak odpowiada:
— Może coś bąknął wtedy...
Wyjaśnia jednak zaraz, że Rutkowska zbyła to milczeniem. Potem opowiada już z większą swobodą, że — jęg zdaniem — tragedię Rutkowskich spowodowały

Intrygi, jakimi byli otoczeni przez przyjaciół.

Oboje małżonkowie mieli swoich zwolenników, którzy z udanym zainteresowaniem służyli im radami, aby od nich wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy.

— Obie strony.
Rutkowski dawał świadkowi wskazówki, zlecał mu wykonanie różnych zadań, przeprowadzanie wywiadów i t. p., przyciemniał do niego jeszcze kilku takich oddanych (za pieniądze) ludzi, których nazwisk Kamiński nie zna. Z drugiej strony, Rutkowska stosowała też samą broń. Prowadzili w ten sposób oboje ze sobą nieustanną wojnę. Rutkowski nekany był ciągle anonimami, pełnami pogroźek, telefonami co go wrzeszcze doprowadzi do rozstroju nerwowego. Już sam nie wiedział co ma czynić. Przygotowywał więc zawase, jak się wyraził świadek — kontrataki. Rutkowski nakłaniał Kamińskiego również do kradzieży listów pisanych przez Rutkowską do Matej.

Prokuratora Kuleja interesuje szczególnie kwestia, czy podczas schadzki Kamińskiego i Rutkowskiej, ta ostatnia nakłaniała go do zabicia Skwarka i pobicia męża, a nawet do

zamordowania Rutkowskiego, za co obiecywała mu 1 000 zł.

Pytanie takie zwrócił do oskarżonej, która stanowczo zaprzeczyła. Przypomina sobie, że wtedy wyraziła się:
— Co do męża, to niech go Bóg ukarże!
— To dlaczego pani strzelała, nie zostawiając Bogu swobody w ukaraniu jej męża — pyta przewodniczący, a równocześnie prokurator rzuca uwagę:

— O Boga niech pani lepiej nie mówi...
Następnie Kamińskiego wzięli w obroty obrońcy oskarżonej, pytając go ile zrobił w roli szpiegła i prowokatora. Wywołuje to nawet drobne sceny świadka z obroną, lecz, ostatecznie, dowiadujemy się, że Kamiński wywiódł z tej afery kilkadziesiąt złotych. Zeznania swe kończy świadek stwierdzeniem przez intrygę, że Rutkowskie ośmiatani byli ścierzą intryg.

Świadek usiadł, a woźny przywołał na salę następnego:

Czesław Skwarka.

Był on sekretarzem Rutkowskiego, kiedy ten zajmował stanowisko sądnego hipotecznego w Sostown. Skwarka na wstępie prosi sąd o wzięcie go w obronę, gdyż Mateja groziła mu na korytarzu, że się z nim policzy. Mateja, za przeproszenia, zdołała się jednak, że będzie to przedmiotem osobnych dochodzeń.

Skwark stwierdza, że znany był już w r. 1929, że poznał małżeństwo Rutkowskich było alesskonego. Wie z. p. że Rutkowska

arszenikiem. Miał potem silne wmyślności, a przez dłuższy czas, dla podopiecznia organizmu, używał w drobnych dawkach arsenu. Było to w r. 1930-31. Wiedział również, że Rutkowski podejrzewał Mateję, iż ten rozbija małżeństwo. Dla udzielenia się w tem przedprezencji polecił Rutkowski Skwarkowi przeprowadzić w tym kierunku wywiad. Wywiad dał pozytywne rezultaty, gdyż Skwark stwierdził, że w kwietniu i w maju 1931 r.

Mateja spędza noc w mieszkaniu Rutkowskiej.

Kiedy zakomunikował to Rutkowskiemu, ten wpadł w wściekłość. Skwark tłumaczy fakt, że Rutkowski do niego się zwracał w takich sprawach dużym zaufaniem, któremu ciężej się u swego zefa.

Wracając jeszcze raz do sprawy kradzieży listów Matej, wyjaśnia świadek, że chodziło tym razem przedewszystkiem o stwierdzenie, czy Mateja nie ma przy sobie większej gotówki, gdyż, jak wynika z wyznań ś. p. Rutkowskiego, po opuszczeniu domu przez żonę, Rutkowski stwierdził brak

gotówki w kwocie 91 000 zł.

— To fałsz i wstępne kłamstwo — woła Rutkowska.

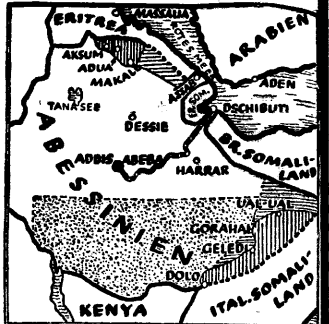
Skwark, który zdaje się lepiej być zorganizowany w stosunkach obojga małżonków niż sam, przypomina sobie jeszcze i twierdzi, że cała sytuacja, że Rutkowska wydawała dziennie 100 zł. Skarżył ma się szef, za czasów, gdy jeszcze z żoną przebywał, że wydaje na utrzymanie domu 3000 zł miesięcznie. Zeznanie to wywołuje znowu sprzeciw oskarżonej, która utrzymuje, że otrzymywała 100 zł tygodniowo.

Zeznania Skwarka robią na audytorium, obranem, mimo wieczornej pory bardzo licznie — bardzo silne wrażenie. Świadek przedstawia ś. p. Rutkowskiego jako ofiarę wydatek mu doskonale świadectwo. Natomiast o Rutkowskiej wyraża się Skwark bardzo niechętnie. Przypomina sobie, że pewnego razu podszedł do niego Kamiński i ostrzegł go, by się miał na baczności, bo

Rutkowska chce go zgładzić ze świata.

Swoją rolę w intrydze, która skoczyła się tak tajemniczo w Śwark, że zupełnie nie tłumaczone. Przedewszystkiem starał się przysłużyć zszefowi, który darzył go zaufaniem, a powtórnie uważał, że Rutkowska ma tak ciężką życie z żoną, że należy mu pomóc.

Rozprawa trwała do późnego wieczora i będzie kontynuowana dziś.



Generalny sekretarz Ligi Narodów opublikował plan porozumienia francusko-angielskiego przewidujący rozbiórkę Abisynji. Mapa nasza przedstawia nam właśnie tereny, za cenę których Włosi gotowi byłiby sprzedać wojny w Abisynji. Obszary zakreślone pionowymi kreskami oznaczają zdobyte dotychczas przez Włochów terytoria, obszary zakreślone poziomymi liniami miałyby również przypaść Włochom z wyjątkiem miasta Aksum. Na obszarze zamczony kropkami Włosi uzyskali prawo wyłączonego ekspansji gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem eksploatacji pól górniczych i lasów.

Świadkowie odsłaniają coraz nowe tajemnice OUN

WARSZAWA. W dniu wczorajszym przesłuchiwany był w dalszym ciągu nacz. wydziału bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wacław Zyborcki, który podaje, że

Terytorjalne aspiracje OUN dotyczyły przedewszystkiem terenów Małopolski Wschodniej,

a więc województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, dalej wołyńskiego, poleskiego i części województwa lubelskiego. Pierwotnie na zachodzie granicą była rzeka San, później jednak została przesunięta bardziej na zachód, obejmując t. zw. Łomkowskięzanie nie wie podował krakowski. Na północny punkt nie na dalszej wysunięty był Brześć n. B., na zachód Chelm, Tomaszów, Jarosław, Przemysły i część Lemkowszczyzny. Jeśli chodzi o Rosję Sowiecką, to rozszczenia nacjonalistów ukraińskich obejmowały

tereny nad Morzem Czarnym aż do Kaukazu oraz Krym.

Co do Rumunii, to rozszczenia obejmowały ca. Bukowinę. Jeśli chodzi o Czechosłowację, to aspiracje te obejmowały Rusz Przykarpacką. Akcja sabotażowa — terytorystyczna 1922 obejmowała teren całej Małopolski Wschodniej. Akcja ta była dość silna.

Zabójstw było kilkanaście.

Sabotaż począwszy od 1930 r. objął zarówno większą własność, jak i osadników oraz drobna własność ludności polskiej. O. U. N. uważa Polaków, zamieszkałych na terenach Małopolski Wschodniej od wieków, za kolonistów. Podpalania dokonywano również i w miastach.

Przejawy masowej akcji

były, jeżeli chodzi o akcję antymonopolową i akcję antyżydowską. Cały szereg szkół zdemolowano, zniszczono portrety i godła państwa, zniszczono lokale, wybito szyby w sklepach, posiadających wyrobów monopolowych, do osób, sprzedających tytoń i alkohol, stosowano terror. W związku z tą akcją rozobaczali się też

silny ruch antyżydowski.

Nadto i poza tym obszarem, np. w Śremie w Poznańskim dziełem nacjonalistów ukraińskich był napad w dniu 1 listopada. Usiłowania zamachu na Tarę Wschodnie podejmowane były krocznie Literatury nielegalna przychodziła do Polski z Litwy przez Wilno i Gdańsk oraz Czechosłowację przez Czeszyn i szereg punktów na granicy Czechosłowacji.

O. U. N. umieszczał swoich ludzi w szeregu organizacji legalnych, zwłaszcza w kołach ratywanych. Stwierdzono, że wielokrotnie pracownicy spółdzielni dostarczali środków do akcji sabotażowej, jak np. nacię, wędliny, proch strzelniczy itp.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że było

kilka afer szpiegowskich

członków OUN. W okresie 1935 było 18 wypadków sabotażu, 13 uśmiercających sabotażu, połączonych z postrzeżeniami. Sabotaże ranżowano 6 a podpalen 8. Liczba ta obejmuje już województwo wołyńskie.

Na pytanie obrońcy Horbowyja świadek wyjaśnia; że szeregi OUN, zasilał przedewszystkiem

element młodzieży szkół średnich i akademickich,

następne kadry składały się z dość znacznej ilo.

ści młodzieży miejskiej i wiejskiej. Organizacyjni na komórką jest piątka. Na intensywność i aktywność OUN, wpływała przedewszystkiem emigracja z organizacji emigracji w Ameryce i innych, oraz

fundusze kooperatywy

i osób, pracujących w kooperatywach. Według słów Konowalca UWO, jest m. in. ziem OUN, i będzie nadawata mu ton. UWO, i bojowy referat OUN, to jednak to samo, Gen. Kapuściński jest referentem wyszkolenia wojskowego przy OUN a referentem wyszkolenia kadrowego przy OUN. Na ozle Legii Ukraińskich Legionistów w Czechosłowacji stał Konowalczuk. Gata niemal akcja OUN, która została na Małopolsce Wschodniej i Węgrzech. W Czechosłowacji nie stosowano hasła niepodległości.

archiwum Jarego, zajęte przez policję w Berlinie.

Adw. Horbowyja zapytano następnie, czy prócz archiwum Senyka znane jest imię

Świadek odpowiada, że gdy przyszedł do Ministerstwa, jako naczelnik bezpieczeństwa otrzymał arch. w tym miało nazwę archiwum Senyka. Chociaż są tam materiały Martyńca-Zabawskiego.

Na pytanie adw. Hankiewiczza odpowiada św., że Konowalczuk przebywał w wydziale z Polki w Berlinie, Rydze, Gdańsku, Paryżu i Rzymie, a od roku 1930 w Genewie.

Główny sztab był w Pradze.

Świadek twierdzi, że mimo przeciwnostawienia się Konowalca, społeczeństwo ukraińskie wzięło udział w wyborach do I Sejmu i wprowadziło doń kilku posłów. Dalej wyjaśnia, że Konowalczuk skompromitował się na Ukrainie i Nadnieprzańskiej. Za błąd w postępowaniu Konowalca uważa fakt, że gdy zwrócono się do niego o pomoc strzelców sicowych dla archiwum ukraińskiego, odpowiedział, że wazniejszy jest dla niego zjazd Kijów, niż Lwów, potem fakt, że przy pomocy oddziałów Konowalca wojska niemieckie prowadziły pacyfikację na Ukrainie. Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, w myśl którego adwokat Hankiewicz i Słisak skazani zostali na karę grzywny po 200 zł, a wagi na to, iż w sposób swawolny powołano sądu zadawali pytania niedopuszczalne, zmierzające do kwestionowania suwerenności Państwa Polskiego.

Następnie zeznawał świadek Telatycki, oficer sztabu głównego.

Świadekowi znane jest, że „Surma” drukowana była w Kownie i w drukarni, gdzie drukuje się także organ urzędowy „Litwos Aidas”. Jako organ U. W. O. „Surma” wychodziła jeszcze w drugiej połowie 1934 r., a czy obecnie wychodzi świadek nie wie. Organizacja O. U. N. posiadała na Litwie swego ekspozysta w osobie Bartowicza Rewiuka. Ostatnie subydiujm rząd Litewskiego pochodzi z III kwartału 1935 r. Subydiujm te udzielane były nieprzerwanie. Co do Konowalca to przebywał w Genewie, a ostatnio w Bernie Swajcarskiem.

Konowalczuk legitymował się paszportem litewskim.

Na pytanie adw. Horbowyja, czy subydiujm udzielał rząd, czy członkowie tego rządu, świadek odpowiada, że udzielane są przez członków rządu, świadek posiada dowody, lecz ujawnić ich nie może. Świadek nie wie, czy Konowalczuk

Wyjazd ministra Becka do Genewy.

WARSZAWA. Wczoraj wyjechał do Genewy P. Minister Spraw Zagranicznych J. Beck. Panu Ministrowi towarzyszą dyrektor Lubieński, P. Potworowski, oraz sekretarz p. Siedlecki.

Nad czym obraduje dziś Sejm.

WARSZAWA (tel. wł.) Dzisiaj, o godzinie 10-iej rano zbiera się Sejm na planowane posiedzenie. Na porządku obrad znajdują się projekty ustaw ratyfikacyjnych, mianowicie układu handlowego z Niemcami, układu nawigacyjnego z Czechosłowacją i układu ekstradycyjnego ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej oraz ustawy amnestyjna w drugim i trzecim czytaniu.

Zgon młodszego brata Marszałka Piłsudskiego śp. Adama.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj o godzinach rannych zmarł w Warszawie senator Adam Piłsudski, wiceprezydent miasta Wilna. Senator Adam Piłsudski, który przybył kilka dni temu z Wilna nabawił się w drodze zapalenia płuc i w związku z chorobą zmarł wczoraj w mieszkaniu swego brata Jana Piłsudskiego. Śp. Adam Piłsudski urodził się 15 listopada 1869 roku w majątku rodzinnym Żułów w powiecie Świeciańskim. Od 1901 roku pracował Adam Piłsudski bez przerwy w zarządzie miejskim Wilna. Zmarły odznaczony był krzyżem orderu Odrodzenia Polski. Ożenił się z żoną i córką.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gabriela Narutowicza.

WARSZAWA. Wczoraj w katedrze Św. Jana J. E. Ks. Kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Na nabożeństwie obecni byli P. Premier Kościłkowski, obecni byli P. Prezydenta R. P. Prokurator Mościckiego, wszyscy ministrowie, marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. prezes N. T. A., prezes Sądu Najwyższego, wiceministrowie, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, dyrektor kancelarii cywilnej P. Prezydenta, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P., generałicia senatorowie i posłowie, przedstawiciele władzy i t. d. Po nabożeństwie P. Premier Kościłkowski złożył imieniem P. Prezydenta R. P. wieniec śp. Gabriela Narutowicza.

Nadmierne ceny to przekleństwo, ciężące na naszym życiu gospodarczym

Nasza krajowa produkcja w ciągu życia kryzysu skurczyła się. Statystycy mówią ten spadek wytwórczości w ścisłą wymowę cyfr, podają wskaźniki, uwidaczniające dokładnie to ujemne zjawisko w naszym życiu gospodarczym i społecznym. Jest również i bez wykazów statystycznych każdy z nas dobrze uświadamia sobie ten fakt. Wiemy przecież, że wieś obywateli się bez nowych narzędzi pracy, bo nie ma rolnika na kupno nowego pługa czy kosy. Wiemy, że zbyt rafy czy cukru na rynku gwałtownie się obniżył. Wiemy, że pracownik fizyczny lub umysłowy w mieście przestał być odbiorcą szeregu towarów, które dawniej chętnie nabywał, że nie chce stare ubrania, pokrywa łataną białą czy pościel, odmawia sobie kupna gazetki itd.

Czy tylko dlatego, że dochody jego zmniejszyły się? Niewątpliwie to silnie pomagało. Ale jest jeszcze inny powód spadku wytwórczości krajowej: wysokie ceny towaru fabrycznego. Ceny te nie obniżyły się w tym stosunku, jak spadły dochody wsi i pracy. Ceny te utrzymały się na wyższym poziomie. I to poważnie, niemal decydująco wpłynęło na zahamowanie obrotów towarowych na rynku wewnętrznym, na spadek produkcji krajowej.

Ta wysokość cen zresztą działa paraliżująco nie tylko na rynku wewnętrznym, ale również i hamulec dla wywozu towarów owarów zagranicą. By móc konkurować na targu eksportowym, trzeba dać towar conajmniej tak tani, jaki daje zagranica. W przeciwnym bowiem razie nasz wywózca nie ma możliwości sprzedaży. Mamy moc surowców, mamy tańszą siłę roboczą. Nasze bogactwa naturalne pozwalają na ożywienie produkcji krajowej w tym stopniu, by poza zaspokojeniem potrzeb własnej ludności służyły również jako towar wywozowy. A jednak... Nadmierne ceny odstrasza, częściowo wręcz uniemożliwiają konkurencję na rynku światowym.

I tu trzeba szukać istotnych przyczyn zmniejszenia wytwórczości rodzimiej w roznych dziedzinach towarowych. Nadmierne ceny — oto przekleństwo, ciężące na naszym życiu gospodarczym, odstrasza i częściowo wręcz uniemożliwiają konkurencję na rynku światowym.

Musimy sobie dobrze uświadomić sytuację: wieś jest w tej chwili terenem o niezmierzonych możliwościach wchłonięcia towaru fabrycznego; izba robotnika i mieszkanie pracownika umysłowego jest również takim terenem. I tu i tam brak bardzo wielu rzeczy. W ciągu 5'ciu lat ostatnich zużyły się, uległy zniszczeniu. I sprzęty domowe i odzież i narzędzia pracy. Nasycecie niemi gospodarstw domowych stało się wielekroć już koniecznością.

Wciąż jednak stoi na przeszkodzie barjera: wysokie ceny. Barjera, poprzez którą przedostać się nie może ani rolnik ani pracownik miejski.

Trzeba, aby ta barjera runęła, aby ustąpiła wreszcie i aby konsument mógł przebyć drogę do sklepu z towarami i nabyć to wszystko, czego brak odczuwa oddawa-

na, ale głodu towarowego nie może zaspokoić wskutek drożyzny towaru.

Hasłem więc dnia, hasłem chwili stać się musi:

Niskie ceny!
Bo: niskie ceny — to większe obroty gospodarcze.

Niskie ceny, dostosowane do dzisiejszych płac i dochodów obywateli — to wzrost spożycia, a więc wzrost handlu.

Niskie ceny — to ożywienie produkcji krajowej.

Niskie ceny — to zwiększenie możliwości eksportowych Polski.

Niskie ceny — to wzrost zatrudnienia bezrobotnych.

Niskie ceny — to rozbudowa gospodarki kraju, wzrost jej siły i niezależności.

Niskie ceny — to lepsza przyszłość każdej gospodarującej jednostki.

Po niemieckiej stronie...

Ustawiczne brużdżenie

(Korespondencja w. „Polski Zachodniej”).
Opole, 14 grudnia.

Przed paru dniami donosiliśmy o tem, jak to ze strony władz niemieckich czynią się Polakom na Śląsku Opolskim najrozmaitsze wstręty i trudności, ażeby uniemożliwić zorganizowanie jakiegokolwiek zebrań. Dzisiaj podajemy nowy „kwiatek” z Grzybowic (pow. bytomski).

Dnia 8 grudnia towarzystwo śpiewu „Jutrzenka” z Wieszowy urządziło w Grzybowicach na sali s. Lindla, przedstawienie teatralne pt. „Ojciec nasz”. Podobnie jak we Wieszowie tak też i w tej wsi spotkano się ze silnym bojkotem ze strony niemieckiej. Choć sala została kilka dni wcześniej zamknięta i zapłacono, otrzymano zezwolenie policji gminnej na odegranie tej sztuki religijnej, to jednak miejscowy nauczyciel Paul naciskał na karczarza, by salę Polakom nie oddawał, ale oddał temu, gdyż on właśnie w tym samym dniu chce urządzić „Dortgemeinschaftsabend”. P. Lindel nie żałował auta, pojechał w kłopską pogodę do Wieszowy i nuż nalegał, żeby Towarzystwo Śpiewu wogóle zrezygnowało z przedstawięcia. Nic jednak nie wskórał.

Wobec tego niemieccy szwajniciele chwycili się innego sposobu: Urządzili o tej samej porze na sali Blachetty swój wieczór ludowy z wyświetlaniem filmów, orkiestrą na ustnych harmonijkach, śpiewami i podryśnięciem gadaniem. I na to wszystko (czego nie było nigdy dotychczas!) — wstęp wolny. Mimo to nie wierząco w udanie się roboty tak niezrecznie szytej w wiadomym celu. Dlatego od domu do domu chodziło kilku „Hochpatriotów” z listami i domagał się od wszystkich rodzin podpisów i pisemnego oświadczenia, czy przyjdzie na niemieckie zebranie (w rubryce: nie, albo: ja). Wobec takich sposobów „dobrowolnego” werbunku ludzi na „wieczory ludowe” — zrozumiała się stała obawa tych, co mają teśczone odwagi oświadczyć wyraźnie (na kim głosują: za Polakami czy za Niemcami (nawet odmiana plebscytu!). Lekliwsi, młodszy ze mieli już wcześniej kupiony bilet na polskie przedstawienie. Woleli podpisać, że pójdą na niemiecki wieczór l., ostatecznie nie poszli nigdzie, śledząc w domu!

Na polskim przedstawieniu zebrało się ponad 150 osób, które żywo oklaskiwały amatorów. Ci, wędząc o wszystkich szyka-

nach, wywiązali się doskonale ze swoich ról.

Nawiasem możemy wtrącić, że ta sztuka religijna była już wielokrotnie czytana przez niemiecką cenzurę, a jednak za każdym przedstawieniem żąda się jej ponownego przedłożenia i zapłacenia za to 3 RM. Podatek za wynajęcie sali trzeba zapłacić 12 RM.

Na zakończenie tych wieści dzielimy się wiadomością, że tym „działaczem niemieckim, który robi Polakom takie psie figle jest głównie naucz. Paul. On to nie może ścierpieć i tego, że we wsi istnieje kurs języka polskiego (raz w tygodniu — 2 godziny!). Oświadczył wyraźnie przedstawicielowi Polskiego Towarzystwa Szkolnego w obecności sołtysa gminy: „W każdym razie to nie jest dla mnie dobre świadectwo, jeśli tu i tak znowu otwiera się kurs języka polskiego. („Ein gutes Zeugnis ist es jedenfalls fuer mich nicht, wenn hier wieder ein polnischer Sprachkurs stattfindet!”)

Czy takie postępowanie zgodne jest z deklaracjami urzędowymi o zaniechaniu germanizacji — łatwo stwierdzić.

Pruskie chrzty.

Z ważnością od dnia 15 listopada br. — jak już donosiliśmy — zmieniono na polecenie nadprezydenta we Wrocławiu nazwę polska miejscowości Krasnowice w powiecie kozielskim na jakże dźwięczną i piękną: „Langlieben”.

Niedawno w tym samym powiecie zmieniono nazwę nawskroś polskiej wsi Czerski (tuż po lewej stronie Odry) na Friedenau. Zaznaczyć należy, iż za zmianę nazwy wieś musi jeszcze zapłacić kwotę 3,000 RM. Oczywiście niemiecki zarząd gminy nie chce tego zapłacić z kasy własnej, ale z kieszeni Polaków, których na nowo „ochrzczono”. Otóż wyzwa się wszystkich mieszkańców, aby przedłożyli wszystkie swe metryki, do wady osobiste i nierzeczniejsze świadectwa — celem dokonania zmiany. I bierze się teraz od każdego zaświadczenia, gdzie już jest wypisana nazwa miejscowości w nowym, urzędowym brzmieniu po trzy marki! Oczywiście, że w ten sposób ściga się o każdą sumę, o wiele wyższą od potrzebnej, wbiła się każdemu w pamięć nowo narodzona „niemiecka” miejscowość, łączą się pleknie z pozytywceznem!

Niemia to jak nakręcanie konjunktury!

Śledztwo w sprawie nadużyć kolejowych

W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości o nadużyciach kolejowych, Ministerstwo Komunikacji stwierdza, że w końcu ub. roku ujawniono nadużycia w oddziałach drogowych w Łowiczu, a następnie w Łodzi, pochodzące głównie z okresu 1927—1932 r. Wobec tego Pan Minister Komunikacji wyznaczył Komisję pod przewodnictwem Głównego inspektora Ministerstwa, która bada całokształt gospodarki za okres ostatnich lat dziesięciu w tych Oddziałach, oraz w Oddziałach sąsiednich mianowicie: skierniewickim, częstochowskim i ząbkowickim. Badania te są według nas na stwierdzenie fakty nadużyć natury karno-sądowej prowadzone są w kontakcie z władzami sądownymi.

W związku z tą sprawą władze śledcze aresztowały kilku przedsiębiorców którym powierzone były roboty budowlane w wymienionych oddziałach drogowych w powyższym okresie czasu, oraz kilku pracowników kolejowych, między nimi byłych naczelników oddziałów drogowych w Łowiczu, w Łodzi i w Skierniewicach, kilku zawiadowców odcinków drogowych i rachmistrzów. Między aresztowanymi przeważają emeryci.

Ponadto poczyniono odpowiednie kroki, w porozumieniu z Prokuratorem Generalną, w sprawie zabezpieczenia szkód i strat poniesionych w związku z tą sprawą przez Skarb Państwa.



Dziwny człowiek...
nie wiedział, że TYLKO PHILIPS

jako największy w świecie wytwórca radioparatów, dostarcza na tak niebywale dogodnych warunkach spłat najdoskonalsze technicznie i akustycznie odbiorniki

zaliczka zł. 17.-
raty mies. po zł. 17.⁵⁰



Sprawa pomocy materialnej dla śląskiej młodzieży akademickiej

W ostatnich dniach pojawiły się na łamach niektórych dzienników śląskich odezw-y organizacji akademików śląskich, studiujących we Lwowie i Krakowie, dotyczącej akcji organizowania pomocy finansowej na rzecz studiującej w wyższych uczelniach młodzieży śląskiej.

Nie kwestionując dobrych intencji, jakimi kierowali się inicjatorzy wspomnianych odezw i podzielając w całej pełni troskę o byt materialny śląskiej młodzieży akademickiej, musimy na podstawie zebranych informacji stwierdzić, że na treść tych odezw ciąży brak dostatecznego zainteresowania się w istotywnym stanie rzeczy. Jak się bowiem dowiadujemy z miarodajnego źródła systemowej pomocy materialnej dla śląskich akademików nie tylko nie ma graża pogorszeniu, lecz przeciwnie plan reorganizacji pomocy finansowej ma na oku zarówno zwiększenie sumy pieniężnej, potrzebnej na pomoc materialną jak i jej racjonalny rozdział.

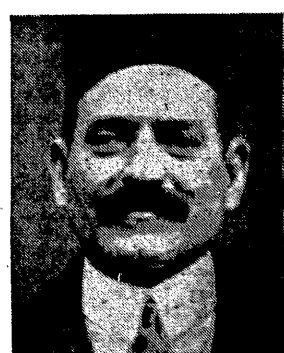
W szczególności, jak dowiadujemy się, P. Wolew. Graziński przewiduje uwzględnienie w preliminarzu budżetowym Województwa Śląskiego kwoty 86 tysięcy złotych na pomoc dla młodzieży akademickiej ze Śląska, Ponadto, z inicjatywy opiekunów młodzieży z ramienia starszego społeczeństwa ma być zebrana na ten sam cel kwota 70 tys. Łącznie więc w nadchodzącym roku ma być do dyspozycji na omawiane cele kwota 150 tysięcy złotych.

Jak stał widać sprawa zorganizowania pomocy materialnej nie tylko nie jest zaniedbana, lecz przeciwnie cechuje ją przemyślenie i troską o należyte jej użycie.

Sądźmy, że powyższe informacje przynajmniej organizacje młodzieży akademickiej ze Śląska z zainteresowaniem. Obiektywność zaś tych informacji mają możliwość akademicy śląscy stwierdzić za pośrednictwem swych organizacyjnych przedstawicieli.

Ponad 130 000 osób odbyło podróż

polskimi samolotami zdrowo i z zupełnym zadowoleniem! Samoloty kursują codziennie! Tańsze ceny biletów.



B. premier egipski Nahaas Pasha, przywódca partii wadystów, stojący w opozycji do obecnego rządu w Egipcie, na której konto sapiąco ostatnie rozruchy przeciwańskie.

Kongres unifikacyjny oficerów w stanie spoczynku

Ognędaj odbył się w Warszawie kongres unifikacyjny oficerów w stanie spoczynku, mający na celu zjednoczenie dotychczasowych pięciu odrębnych związków oficerów w stanie spoczynku.

Na kongres przybył Generalny Inspektor Rydz-Śmigły w towarzystwie Min. Spraw Wojskowych Gen. Kasprzyckiego. Obrady zajął Gen. Skierski. W wyniku obrad uchwalono wspólną deklarację ideową połączonych związków i stowarzyszeń.

Deklarację ideową, podpisali następujący przedstawiciele poszczególnych Związków: gen. Leonard Skierski, gen. dyw. Wł. Jung, gen. bryg. A. Kowalewski, gen. bryg. Bohaterowicz, płk. A. Dargiewicz, płk. A. Chocieszewski, płk. J. Kowalski, ppłk Zb. Belina-Prądmowski, ppłk. Kawecki, ppłk. Serafinowicz, mjr. K. Wojciechowski m.j. E. Jarsawski i mjr. Wiegowski.

Po przerwie obiadowej i sprawozdaniu zarządu okręgowych przystąpiono do wyboru delegowanych władz unifikowanego Związku.

Wskazywane jest następujący skład zarządu naczeiniego: prezes — gen. Leonard Skierski, wiceprezesi — gen. Jung, gen. Kowalewski, gen. Dzierżanowski, płk. Vogel, płk. Belina-Prądmowski i płk. Belina-Prądmowski. Sekretarzem został mjr. Wojciechowski, a skarbnikiem por. Krasnodębski.

Po wyborach władz uchwalono wystosować adresy holdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych, poczem zamknięto obrady kongresu unifikacyjnego.

Nowa wspólna organizacja oficerów w stanie spoczynku nazywać się będzie: Związek Oficerów R. P. w St. Sp.

Plan rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec wieków średnich

Z odczytu p. doc. Karola Piotrowicza

18 grudnia odbył się w sali wykładowej Doma Oświatowego, staraniem Instytutu Śląskiego odczyt dyrektora Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności Dra Karola Piotrowicza na temat: Plan rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec wieków średnich.

Dzisiejsze późnego średniowiecza, to okres głębokich przemian, jakie zaszły w państwach Europy środkowej. Upadek uniwersalizmu, wymarcie panujących dynastji Piastów, Andegawenów i Przemysłowców spowodowały wstrząsy we wszystkich państwach, które odpowiednio do swego wyrobienia politycznego starały się przez powołanie nowych dynastji, ugruntować swą przewagę na kontynencie środkowoeuropejskim.

W Polsce po krótkim okresie rządów andegawskich panowie małopolscy przeprowadzili elekcję Jagielly pod hasłem odzyskania utraconych przez Polskę krajów. Jako jeden z warunków powołania na tron było przecież zobowiązanie Władysława Jagielly, że odzyska wszystkie ziemie, jakie Polska utraciła w okresie dzielnicowym. Przyznać należy, że władca wspierany radą i pomocą wielmożów polskich z całą lojalnością przystąpił do starań, zmierzających do odzyskania, poniesionych ongiś przez Polskę, strat. Oczywiście pierwszy wysiłek zwrócił przeciwko wspólnemu wrogowi Litwy i Polski — Krzyżakom, lecz to nastawienie nie odwróciło uwagi królewskiej od sprawy rewindykacji Śląska. Niemal w pierwszych latach swego panowania spowodu walki z Władysławem Opolczykiem, zetknął się Jagiello z zagadnieniem śląskiem, które stało przez cały wiek piętnasty wyłaniać się będzie na konferencjach dyplomatycznych statystów Europy środkowej. To zainteresowanie się sprawą śląską istniało w Polsce w poczuciu przynależności tej ziemi do czerzwów Piastów, władcy czescy zdawali sobie natomiast sprawę z kruchości podstaw prawnych do władania nad Śląskiem, spowodu czego gotowi byli zrezygnować ze Śląska na rzecz Polski, jednak za inne polityczne ustępstwa.

Dzięki przewadze politycznej, jaką Polska zyskała w Europie środkowej przez unję z Litwą, przez wybuch walk husyckich w Czechach, sprawa rewindykacji Śląska wydawała się przesądzoną na korzyść Polaków.

Sprawy śląskiej nie można jednakowoż rozpatrywać jedynie pod kątem stosunków polsko-czeskich, gdyż na jej zatwienie wpływ miały plany wielkiej polityki polskiej, zaimplementowanej przez panów małopolskich unją w Krewie. Polityka ta zmierzała do uzyskania na stałe przewagi politycznej Polski przez wciągnięcie w orbitę wpływów ościennych państw, przede wszystkim Węgier, co przyniesło musiałoby, po zwyciężeniu Turków, ugruntowanie przewagi polskiej aż po brzegi morza Czarnego. Katastrofa warnańska przekreśliła te plany, Polska odwiec musiała i plany odnośnie do Śląska, gdy do tego brakowało sił. Boć przecież dawniej liczone się z tem, że po ugrontowaniu potęgi, bez trudu, na drodze dyplomatycznej

szły się Nadodrzańską krainą z innymi ziemiami polskimi.

Wielkie plany Zbigniewa Oleśnickiego podjął Kazimierz Jagiellończyk, lecz głównym motywem jego działania stała się polityka dynastyczna, która nie zawsze szła jednym torem z żywotnymi interesami państwa. Na propozycję inkorporacji Śląska, król stało odpowiadać odmownie, boć przecież ziemia ta należała prawnie do królestwa czeskiego, którem na mocy układów władca miał w przyszłości najstarszy syn Władysław. Ostateczny cios rewindykacji zadala niezgoda wśród synów królewskich,

kłótnia przekreśliła plany Jagiellończyka, zmuszając go do ustępstw na rzecz ościennych państw. Osadzenie na Śląsku Olbrachta, a potem Zygmunta mogło wprowadzić przynależność królestwa polskiego do państwa, lecz nie mogło już w ówczesnej sytuacji zmienić istotnego stanu rzeczy. Strefić się on da w twarde, że sprzyjające chwile przyłączenia Śląska do Polski zmarnowano, gonąc: początkowo za mirażami wielkiej polityki, w czasach zaś późniejszych zaplacono żywotnymi interesami polskimi za dynastyczną politykę Jagiellończyków.

Powiat rybnicki w łunach pożarów

Powiat rybnicki został ostatnio nawiedzony klęską pożarów.

13 bm. wybuchł pożar w chlewie górnik Franciszka Urbańca, zamieszkałego w Radlinie. Pożar zniszczył dach Ponadto uległo spaleniu kilkanaście kur. Powstała szkoda wynosi 800 zł.

15 bm. wybuchł pożar w chlewie rybnika Jakóba Piechuli z Zebrzydowia rybnickich. W płomieniach zginął żywy inwentarz, oraz uległ zniszczeniu dach chlewa. Pożar wyrządził znaczną szkodę.

Tego samego dnia syrena pożarnicza w Zorach zaalarmowała mieszkańców o pożarze w domu magistrackim, znajdującym się obok budynku magistratu. Pożar powstał na strychu i zniszczył część dachu szkoda wnosi 200 zł. Dochodzenia wykazały, że przyczyną wybuchu pożaru była wadliwa budowa komina.

Św. Mikołaj wśród dzieci



W ostatnich dniach odbyła się w „Ziobku” oraz Przytułku dla starców przy M.śk. im. Zakładzie bł. Bronisławy uroczystość św. Mikołaja, która zaszczylił swoją obecnością p. Prezydent miasta Grzesik i urzęmicy Opiek. Społecz-

nej. Dzieci ze „Ziobka” wygłosiły deklamacje, poczem św. Mikołaj obdarzył wszystkich praktycznymi podarkami. Aby tą krótką radością chwile upamiętnić, nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne.

Więści z całej Polski

P. Hładki kierownikiem konsulatu gen. w Morawskiej Ostrawie.

Dowiedzieliśmy się, że radcy posełstwa R. w Pradze B. Zygmuntovi Hładkiemu powierzone kierownictwo konsulatu generalnego w Morawskiej Ostrawie. konsulowi zaś w Kwidzynie B. Mieczysławowi Rogalskiemu kierownictwo konsulatu w Eulku

Do centrali M. S. Z. zostali odwołani: kons. generalny w Oławie dr. Jerzy Adamkiewicz, sekretarz posełstwa w Sztokholmie p. Bolesław Celiński, sekretarz ambasady w Angorze p. Władysław Dorja — Dornalowicz oraz zastępca delegata polskiego w komisji mieszanej do sprawy Górnego Śląska p. Jerzy Hoszard

Zjazd Delegatów Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego.

W dniu 15 bm. odbył się w Poznaniu Zjazd Delegatów Okręgu Poznańskiego P. Z. Z. Zjazd zajął prezes Okręgu dr. Roman Konwicki. Po wysłuchaniu donieszeń holdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, do Inspektora Generalnego Sił Zbrojnych Generała Rydygiera Smięgłego oraz do Pana Premiera Kościłkowskiego i po odczytaniu donieszenia, na przewodniczącym Zjazdu wybrano dr. Oleńciszaka.

Skojei dyrektor naczelny Polskiego Związku Zachodniego p. Stanisław Kuclicki z Warszawy. wygłosił referat, w którym zwrócił uwagę na szereg poważniejszych prac, jakie w najbliższym okresie czasu realizuje Polski Zjazd Zachodni, mianowicie: stworzenie Instytutu Zjazdowego dla spraw polsko-niemieckich, założenie Uniwersytetu Ludowego na Kaszubach oraz finalizowanie budowy „Domu Śląskiego” w Krakowie. Kierownik Okręgu Poznańskiego P. Z. Z. redaktor Bolesław Sroczka, wygłosił następnie obszerny wyczerpujący referat o aktualnym stanie zagadnienia niemieckiego w rene w powiaty poznańskiego. Po przyjęciu rezolucji w sprawie ciężkiego położenia ludności polskiej w Niemczech i przedłożeniu Polaków w Czechosłowacji dokonano wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz sądu organizacyjnego.

Zagadkowa zbrodnia pod Łuckiem.

W nocy na 13 bm. kol. Andrzejówka w powiat. m. wybuchł zagadkowy pożar w zabudowaniach Jana Piejzaka. Sasiadzi natychmiast rzucili się na pomoc, tłumiąc ogień. Wyważono drzwi od izby.

Tu ratującym przedstawił się straszny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżały zwłoki zamordowanej uderzeniem ostrza siołkierki żony Piejzaka, Antoniny, zaś troje dzieci, ciężko poranione wylży się z bólu.

Władze wszczęły dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyny i bliższych okoliczności zbrodni.

Proszki od BÓLU GŁOWY
na migreny, na migotanie oczyma
KOWALSKINA
FARM. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI WARSZAWA

JAN WIKTOR.

Orka na ugorze

Powieść. (Ciąg dalszy.)

Mały Staszek patrzył zastygłymi z przerażenia oczami na zajęcie. Alojz, wracający ze stodoły, porwyczo skoczył do dziadka, chwycił go kuczrowo na nogę i skomląc jak pies, kopniękł odpadł w zaspę. Uśnieszony, splakany, przwyrał do chorej, zasłonił ją sobą, bil chodakami każdego kto się zbliżał, krzycząc:

— Nie dam was skrzywdzić. Mamol mamol!

Po grzbiecie dziecka, po twarzy matki, wpatrzony w niebo pełne zimnego błękitu, przemknęły sploszone ptaki, zarzępuwały cieniami i zniknęły w słonecznej pogodzie. Powietrze drgało dźwiękami, których nikt nie słyszał.

Starzy wpadali do izby, wdzierali lachy, garnki i ciskałi z sieni, tak, że nie było widzieli postaci, tylko słysząc było głos, jakby pusta przestrzeń, same ściany go wypluwały.

— Takie twoje majątki, takie twoje bogactwa. Galgany i dziadostwo. Zabierz sobie. Twojego nie ciecemy, boby nas Pan Jezus ciężko skarał, jakbyśmy co wzięli.

Córka Malinowska, niedawno wydana, zafurczała spodnicami i nad bratową pięściami potrząsnęła.

— Cholerol! Krzyć cię... żeby cię... zła krew zalała... za naszą zębami...

Starsz wypomniała jej wszystko, co wyprawiała za panieńskich czasów; dotę biała znalazła po ludzkich drogach, to też rzucala pełnymi gąsiami na bezbronną.

— Panieństwo swoje w gnoju uszargała. Starga-

łaś swój wioneczek po wszystkich barłogach, od chłopca do chłopca. Cała wieś więc, jakas ty, cała wieś. Ciągnęłaś do łózka niejednego, Józka też i przez te grzychy — takos. Zlakomiliśmy się na kawalek gruntu przy naszym i za to nas Pan Jezus pokarał.

— Za moje grzechy też — szeptała chora. — Cierpię, żeby moje dzieci nie cierpiały.
Stary, oparty o framugę, mówił ochryplym głosem:

— Niema na świecie takiego prawa, żebyśmy się trzymali w naszym domu. Zabrudziłaś nam famielję. Mogłaś żyć z nami jak ptaszek, a ty coś zrobila? Idź do swoich, niech cię żywią.

Alojz pognał za dom i krzyczał w niebogłosy:

— Mamę zabijają.

Tu i tam obudzone zawiasy zaskrzypiały. Rozblyskujące południem okna zaludniły się ciekawymi twarzami.

— Co tam?

Alojz dojrzał babę, grzebiącą się przez zasy i już był przy niej, pociągnął za spódnice przez pole na dziedkowie obieczna.

— Chrzestna matko... chrzestna matko, pódźcie...
Wolanie chłopca wzburyło ludzi. Rozszerzone kobiety wybiegaly z domów, po drodze spuszczały podkasane spódnice i w dyrdy ku Malinowskiemu. Co spojrzali na chorą, to ocieraly oczy zapaskami i grozily ścianom, oknom. Narobiło się gwałtu. Co miały na wątrobie, to teraz wypominały. Niejedna płaczem wybuchnęła i z litosci pyskowała, żeby święte sakramenta porazily krzywdzicieli.

— Wyganiał w taką zimę marnego biedoka. Póń Jezus widzi kaliczwo.

— Trza gwałtem ją zanieść do izby.

— Zatrzasnięte drzwi odskoczyły, córka wychyliła łeb i wrzasła:

— Co wam do tego? Spróbuj!

— Jabył ci oziębim wybiła wszystkie zęby za tą ką krzywdę.

— Ona cudza.

— Jakby miała majątki, dawała żyć i pić, to była swoja.

— Jakżeś taka litościwa, to ją sobie zabierz, do nam nagnała w izbie.

Po tych słowach ucihło jakby ktoś chlusnął wodą na ogień. Najbardziej pyskata babę zatkalo. Co mogła powiedzieć? Jedna, druga zakręciła się, wzięła spódnice w garść i chylikiem pogalopowała ku swojej kalupie.

— Co się będę mieszała w cudze sprawy? Szkoda gęby. Dość mam strapięć.

Jeszcze dużo wrzasku zostało na obejściu. Staro na złość zebrany wypiął posładek i paćcem wskazywał na laty i dziury.

— Tu mi pogadaj, tu was mam.

— Ażeby ci, zaraz odpadła od grzysznego ciała.

— Was tak zamo za kudły wyciągną i pod plot ciska. Wasze dzieci wam zaplaka, rzetelnie, takuska miast ką odmierzą. Złupią z was skórę. Inoście na tyle zaszły.

Udając, że sobie nic nie robi z krzyków, podrepta do stodoły, a potem z naręczem siana zginął w stajni. Cholera go roznosila. Krzątał się kole gospodarzki, dając poznać, że więcej go obchodzi krowki, niż sąsiednie wrzaski. Kieży wziął do chlewika, prosię podnieć sło różowy pysk i zachrząkało przyjaźnie.

— Co i ty? Pyskować na gospodarza, że ci da żyć? — kopnął je.

Choć tyle się ulżył. Wieprzek kwiknął, z przerażeniem chlusnął na niego, obalił na ziemie, aż biedak zafikal nogami. Długo się gramolił z nawozu i ze śniegu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wale śląskich kopalń i hut

Wale żon robotników fabryki „Natronag” w Kaletach

Otrzymujemy następującą korespondencję z kół naszych Czytelniczek w Kaletach: Znośniejsze byłyby warunki życia naszego w obecnym kryzysowym czasie, gdyby nie fakt, że są jednostki, które z wyjątkiem dla siebie, a z krzywdą nas i naszych dzieci, wyzyskują słabostki naszych mężów. Dobrobytu naszej gminy i okolicy związany jest z istnieniem fabryki „Natronag”, w której pracują nasi mężowie. Ze skromnych zarobków mężów staramy utrzymać rodziny i spełnić nasze obowiązki względem państwa i społeczeństwa, ale na przeszkodzie stoi nam zło, o którym możemy pisać poniżej.

Mianowicie w miejscowej restauracji „Casino” mężowie nasi, o ile posiadają zajęcie w fabryce „Natronag”, mają otwarty kredyt, co sprawia, że z zarobków swoich — a będących dla nas podstawą życia, mówię w dniu wypłat przynoszą resztki, a w większej części ich zarobków kasjer zastępczy obecny dzierżawca restauracji „Casino”.

Trudno nam się zwrócić wprost do dyrekcji fabryki „Natronag”, bo to i nie wydadzą, i boimy się, że moglibyśmy przez to ponosić szkodę w pracy. Możemy też publicznie głosić utemperuje naszych mężów, do władz nadzorczych zwracamy się z prośbą, by zwrócić dzierżawcy uwagę na nadziny policyjne. Bo że tam nasi mężowie od czasu do czasu na smutek lub na niechęć wypiją, jeden lub dwa kieliszki wódki,

to niema w tem nic zdrożnego. Ale jeżeli pręciadają w restauracji po godzinach policyjnych, a nierządko do samego rana, to nie bez winy jest dzierżawca restauracji „Casino”.

Skoro już o tem mowa, to zwrócimy również uwagę władz nadzorczych na butelkową sprzedaż wyrobów alkoholowych w naszej miejscowości. Mianowicie koncesjonowani sprzedawcy wyrobów monopolowych także nie przestrzegają godzin do-

zwolonych, lecz sprzedają trunki i w porze nocnej, zwłaszcza z soboty na niedzielę i w dniu wypłat.

Nie jesteśmy w zasadzie przeciwniczkami restauratorów, ale musimy się bronić przed rozpiciem nam mężów i przed zakłóceniem spokoju w rodzinie. Bo nie ma nic gorszego na świecie, jak bieda w domu z powodu zaniedbywania przez mężów obowiązków rodzinnych.

Zatroskane żony i matki.

Dokoła zatargu w angielskim przemyśle węglowym

Obecna sytuacja zatargu w przemyśle węglowym przedstawia się następująco: Właściciele kopalń wystosowali pismo do egzekutywy federacji górniczej, proponując wspólne zebranie celem rozpatrzenia możliwości zwiększenia dochodów w przemyśle oraz podwyżki plac. Egzekutywa federacji górniczej przyjęła tę propozycję i spotkanie nastąpi w wtorek, tj. dzisiaj. Równocześnie jednak federacja górnicza ogłosiła memoriał, w którym ponownie podkreśla, że podwyżki plac muszą nastąpić bezzwłocznie. O ileby zaś właściciele

kopalń nie mogli, lub nie byli w stanie wysunąć zadowalających propozycji w sprawie plac, memoriał domaga się, aby rząd wziął na siebie odpowiedzialność w tej sprawie. Spodziewane jest jednak, że każdy okręg udzieli pewnej podwyżki.

Na środę zwołana została konferencja delegatów zalogowych, której egzekutywa federacji górniczej złoży sprawozdanie z rozmów z właścicielami kopalń. Konferencja ta zdecydowała co do ewentualnego podjęcia strajku węglowego.

Posiedzenie zarządu głównego Związku Metalowców ZZZ.

15 bm. w Katowicach, pod przewodnictwem prezesa Zielińskiego, odbyło się posiedzenie zarządu głównego Związku Metalowców ZZZ. W posiedzeniu wzięli również udział sekretarz Okręgowej Rady Zawodowej ZZZ w Katowicach p. poseł Kapsuściński oraz generalny sekretarz Wydziału Centralnego ZZZ red. Szurig, który na posiedzeniu wygłosił referat o sytuacji gospodarczej i o taktyce ZZZ. Sprawozdanie organizacyjne złożył generalny sekretarz Związku p. Gawlik. Ze sprawozdania tego wynika, że Związek Metalowców ZZZ grupuje w sobie więcej niż połowę robotników metalowych w Polsce.

Przez niedbaństwo spowodował śmierć robotnika

W Kaletach istnieje cegielnia, której współwłaścicielami są Emanuel Urzędniczek i Kukowka. Przy wydobyciu gliny do wyrobów cegły, był między innymi zajęty również robotnik Aleksy Brdąkała, który w maju br. został podczas pracy przytłoczony gliną do kołebay tak nieszczęśliwie, że nie odzyskał przytomności

wyzwał ducha. Dochodzenia wykazały, że Urzędniczek jako odpow. kierow. robot. nie doglądał ich należycie i nie wykonywał poleceń insp. pracy, jakie tenże wydawał przy kontroli robót. Wskutek więc zaniedbania nadzoru, robotnik ów poniósł śmierć. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd okręgowy w Tarn. Górach na sesji wyjazdowej w Lublińcu, skazał Urzędniczka za nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika Brdąkała na karę więzienia przez 6 miesięcy oraz 20 zł opłat sądowych i ponoszenie kosztów sądowych.

Redukcje w Ubezpieczalniach Społecznych

Wydział nadzoru i organizacji zakładów Ubezpieczeń Społecznych ogłosił sprawozdanie w związku z zakończeniem prac nad oszczędnościami personalnymi w Ubezpieczalniach. We wszystkich 67 Ubezpieczalniach w kraju, liczba pracowników wynosi według ustalonych etatów 4361 osób, z czego tylko 79 etatów przypada na stanowiska dyrektorów i wicedyrektorów. 4001 pracowników stanowi personel umysłowy Ubezpieczalni, zaś 281 personel fizyczny. Ogółem w ciągu ostatniego roku liczba pracowników Ubezpieczalni Społecznych zmniejszyła się o 1538 osób.

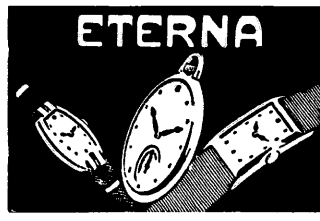


OBFITNIE PIANA
Idealnie
ZMIĘKCHA ZAROST

Skargi na postępowanie dyrekcji kop. Andaluzja

Z dwu stron równocześnie otrzymujemy skargi na postępowanie dyrekcji kop. Andaluzja. Pierwsza skarga dotyczy sprzedaży węgla dla inwalidów Spółki Brackiej, którym z niewiadomych przyczyn kopalnia najprzód odmówiła sprzedaży węgla, a po interwencji starszego brackiego — węgla sprzedała ale za wyższą, aniżeli poprzednio cenę. — Druga skarga dotyczy trudności przy zakupie węgla na furmanki. Furmanki przyjeżdżają po węgla już o godz. 5 rano, aby zapewnić sobie kupno węgla. Tymczasem ostatnie z reguły powracają po całonocnym postoju bez węgla. Skarga kończy się zapytaniem pod adresem dyrekcji, jak sobie dyrekcja wogóle wyobraża rozszerzenie zbytu węgla na rynku krajowym, skoro utrudnia kupno węgla na furmanki.

IDEALNY PODAREK



Precyzyjny. Wytworny 80 lat przedule!

Zamłast życzeń świątecznych i noworocznych złożyć ofiarę na bezrobotność na konto w P. K. O. Nr. 307.795.

Zagraniczne zamówienia

Koleje bułgarskie zamówiły w hucie „Pilsudski” 4.000 ton szyn kolejowych, wartości około 1.300.000 zł.

Przed wydaniem decyzji

Odlewania żelaza Adler Panowskich w ramach zgłoszenia wniosku o zezwolenie na redukcję personelu w związku z zamierzonym przejściem wstrzymaniem pracy. Wobec tego jest przedmiotem rozważań kom. d.mob.lizacyjnego, który w dniu wczorajszym wyjechał do Żor, celem zbliżenia warunków gospodarczych odlewni przed wydaniem decyzji.

Śmiertelny wypadek na kopalni „Baroara”

Wczoraj rano w podziemiach kopalni „Baroara” nastąpiło tąpnięcie węgla, wskutek czego zasypany został 82 letni robotnik Augustyn Polednia. Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć na miejscu. Pozostała żona i dziecko.

WŁOCHOWICZKA MARIA KRIZ.

Na szóstym piętrze

(Ciąg dalszy.)
Boelke przerywa jej z oburzeniem:
— Milcz, Stello! To, co mówisz, jest śmieszne! Gdyby się chciało przy każdej okazji, kiedy wiatr co chwila wieje, sięgać do kurka od gazu, wówczas w bardzo krótkim czasie zabrakłoby na świecie gazu. Musisz myśleć realnie i spróbować otrząsnąć się z tego stanu! Czyś go rzeczywiście... tak bardzo kochała? Stella spogląda na niego zdumiona.
— Kogo?
— Wąsowicza?
— Nie! Przecież wiesz sam, że nie kochałam go trochę. Ale mimo to, czy to nie straszne, że on już żyje? I co jest tysiąc razy gorsze...
— Wzdryga się nagle.
— Zostawmy to już — mówi wreszcie po chwili — nie mówmy już o tem. Gdzie się podziewa Paździerski?
Boelke powoli potrząsa głową.
— To bardzo dziwne. Rozgrywa się dramat i każe z nas ma w tym dramacie określoną rolę. Od trzech dni nie zamieniam z tobą słowa, ponieważ nie miałem możliwości. Ale bardzo pragnę z tobą porozmawiać. Widnie mi się bowiem, że nie wiesz jeszcze o wielu rzeczach. A ty mówisz poprostu: nie mówmy o tem! Co się stało, Stello? Najprawdopodobniej nie uświada ci sobie wcale, że jeszcze drugie życie ludzkie jest rozgrywane.
Stella zrywa się z miejsca.
— Co to ma znaczyć?

— Siadaj przedewszystkiem, moje dziecko. Nie bądź nerwowa. Przesadziłem trochę. Stawka nie jest w tym wypadku życie ludzkie, lecz zaledwie kilka lat więzienia. W każdym razie i to jest nieumie.
— O kim właściwie mówisz, Boelke?
— O kim? — Boelke pochodzi do niej i spogląda jej ostro w oczy — Czy rzeczywiście nie wiesz, kogo mam na myśli.
Stella opuszcza powieki. Nie potrafi się zdobyć na zaprzeczenie.
Cisza w pokoju jest przyniatająca.
Wreszcie Stella mówi cicho:
— Czy przypuszczasz, że go zląpią?
— Jutro będzie zaaresztowany! Tu, popatrz.
Wyciąga z kieszonki kulkę rewolwerową.
— Co to takiego?
— Co to jest? Kula rewolwerowa! Taką samą kulą zastrzelono doktora Wąsowicza. Mogłab o tem przeczytać w każdej gazecie. Znalazłem ją w tej oto szufladzie.
— I...?
— Nic. To wystarczy. Z tem, co mi powiedział o swoich zamiarach w stosunku do Wąsowicza, najzupełniej wystarczy!
— Kto... ci powiedział? — pyta ona podniecona.
— Oczywiście, że Paździerski, krótkoży inny? Jutro idę do wydziału śledczego i składam doniesienie. Niezbyt koleżeńskie, prawda? Ostatecznie jednak, zabił przecież człowieka, a w takich wypadkach koleżeństwo przestaje obowiązywać!
— Paździerski? Paździerski! Oczalaleś! Najzupełniej oszalałeś! Paździerski nikogo nie zabił! Przysięgam ci, Boelke...
Jeszcze nigdy nie widział Stelli w takim stanie. Twarz jej nabrała wyrazu rozpacz i naraz Boelke u-

świadomił sobie, że ona wie o takich rzeczach, które jemu nawet przez myśl nie przeszły. W oczach Stelli niewinność Paździerskiego wypisana jest tak wyraźnie, że całe zbudowane przezeń rustowanie dowodów zaczyna się chwiać.
— Jaki?... — pyta zaskoczony. — Skąd ty o tem wiesz? Przecież to nie mógł być nikt inny, tylko Paździerski. Tylko on!
Stella patrzy na niego z szeroko otwartymi oczami.
— Wiem — mówi, jakając się — że to nie był Paździerski. Paździerski nie mógł tego zrobić. To... ktoś inny!
— Kto? Powiedz nareszcie! — Boelke drży z emocji.
Bojaźliwie, jak gdyby ogarnięta nagłym przerażeniem, Stella potrząsa przecząco głową.
— Nie! Nie pytaj, Boelke. Nie powiem, choćbyś mnie nawet zabił... nie zrobię tego i nie mogę tego zrobić.
Boelke jest jakby ogłuszony.
— Stello... jakżeż to możliwe... znasz mordercę i nie chcesz go wskazać? Powiadasz, że nie możesz? Na Boga, dziecko, czyż nie wiesz, co to oznacza? Wspólnie! Tak, wspólnie! Czyś o tem nie pomyślała?
— Wiem o tem — Stella oddycha ciężko — wiem, że jestem współwinna. Ale nie mogę inaczej. Tak o kropnie się oję, Boelke.
Ogarnia go nagłe podejrzenie.
— Stello, powiedz, czy ty już wiedziała o tem przedtem? To jest, czyś wiedziała, że ktoś nosi się z zamiarem zamordowania Wąsowicza?
— Co ty mówisz! Oczywiście, że nie! Byłabym przecież temu zapobiegła. Za wszelką cenę byłabym zapobiegła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najprostsza droga do niezależności materialnej

to ubezpieczenie w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie «VITA I KRAKOWSKIE» S. A. WARSZAWA - UL. JASNA 6

Spowiedź kobiety która zabiła

Proces Janiny Rutkowskiej. — Tragiczne dzieje niezgodnego małżeństwa. Płacz na sali sądowej.

Przy dużym zainteresowaniu ze strony publiczności, rozpoczął się wczoraj przed trybunałem w Katowicach sensacyjny proces o zabójstwo, — ostatni akt

tragedji Janiny Rutkowskiej

która w dniu 26-go września wieczorem, zastrzeliła na ulicy Zamkowej w Katowicach swego męża Stanisława Rutkowskiego.

Przewodniczący trybunału wiceprezesa Sądu Okręgowego Arzt wydał błędy dla publiczności w ilości ograniczonej. Już na pół godziny przed rozpoczęciem zgromadziły się w korytarzu sądowym w wielkiej liczbie przedstawicielki kobiet, które „sprawa Rutkowskiej” szczególnie interesuje. Z nastrojów, panujących wśród tej publiczności, wnosić można, że współczują z zabójczynią, jako że kobiety wogóle, jak to ktoś powiedział, myślą naogół temi samemi kategorjami. Pleć silniejsza jest reprezentowana bardzo słabo.

Rozprawa rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem. Trybunał wszedł na salę w składzie: wiceprezesa Arzt — przewodniczący, wotani s. e. dr. Bednarski — s. o. dr. Polaczek. Fotel oskarżyciela zajął prok. Kulej. Obrony oskarżonej podjęli się mec. Strzelczyk z Katowic i mec. Pawelek z Sosnowca. Z drugiej strony w imieniu syna Rutkowskich Tadeusza powództwo cywilne o symboliczną złotówkę wnosi mec. Kuchta.

Rutkowska zasiadała na ławie oskarżonych w czarnej sukni i w kapeluszu. Jest to kobieta niemiłoda o rysach regularnych. Jest zdenerwowana; widać, że

opanowuje się całym wysiłkiem woli.

Wśród poważnego skupienia, przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, który zarzuca Józefie Janinie Rutkowskiej, Zbrodnię zabójstwa w stanie silnego wzruszenia.

Rutkowska oddała w stronę męża swego ś. p. Stanisława Rutkowskiego

siedem strzałów z rewolweru.

Cztery strzały były celne, a jeden z nich śmiertelny, gdyż kula ugodziła denata w okolicę serca, powodując śmierć w kilkadziesiąt sekund później. Rutkowskiej, ciężko ranną, dowolki się jeszcze do pobliskiego składu „Auto-Palace”, gdzie zakończył życie zanim nadeszła pomoc.

Również na wstępie rozprawy obie strony wnoszą o dodatkowe przesłuchanie kilku świadków, których zeznanie mogą się w dużym stopniu przyczynić do należytego naświetlenia sprawy i motywów działania zabójczyni.

Sensacyjny wniosek

wniósł mec. Strzelczyk, który prosił o dopuszczenie dowodu, że menstruacja wpływa bardzo ujemnie na stan psychiczny kobiety. Na poparcie tej tezy przedkłada obrońca opinie takich powag naukowych jak prof. Hirschfeld (wbytny uczonej niemieckiej, przebywającej w wyniku przewrotu hitlerowskiego w Szwajcarii), prof. Wachholz, znany uczonej polski, specjalista medycyny sądowej i inni. Menstruacja powoduje, podobnie jak okres przekwitania kobiety, psychozy, mogące wpływać na zamroczenie umysłu, bądź powoduje nieobliczalne afekty. Pierwszy wniosek sąd przyjął, a co do drugiego nie wydał jeszcze decyzji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia

Rutkowska zaczęła składać zeznanja.

Publiczność z zapartym oddechem słuchała spowiedzi kobiety, która zabiła. Oskarżona sięga pamięcią wstecz do r. 1907, kiedy poznała ś. p. Stanisława. Pokochali się oboje i w kilka lat później, mimo sprzeciwu ze strony rodziny, Janina Kwiatkowska wyszła zamąż za Rutkowskiego.

Po pobieżnym nakreśleniu historii pierwszych lat zgodnego pożycia małżeńskiego, przechodzi Rutkowska do przedstawienia sądowni

aktu oskarżenia wobec swego męża.

Zaczęła się dowiadywać już przed kilku laty, że mąż ją zdradza, a równocześnie zauważa duże zmiany zachodzące w jego stosunku i odnoszeniu się do niej. Padają nazwiska kobiet, z którymi Rutkowski utrzymywał rzekomo stosunki. Oskarżona, kreśląc obraz swoich przeżyć w owym okresie, zatacza miarę, gubiąc się w opowiadaniu szczegółów nieistotnych nie mających żadnego prawie związku ze sprawą i z motywami, które popchnęły ją do zbrodni.

Przewodniczący trybunału zwraca oskarżonej uwagę, by ograniczała się do przedstawienia sądowni

tylko rzeczy istotnych,

wreszcie wstaje i przerywa rozprawę, polecając obrońcom oskarżonej poinstruowanie jej o czym ma mówić trybunałowi.

Krótką przerwę.

Po kilku minutach rozprawa toczy się dalej. Wiceprez. Arzt poraz wtóry przepomina Rutkowskiej, że stoi przed sądem pod zarzutem dokonania zbrodni, a zatem; zdając sobie sprawę z ciężaru winy, jaką ponosi, powinna się odpowiednio do tego bronić, unikając szczegółów nieistotnych nie mających żadnego znaczenia.

Oskarżona opowiada dalej: „Liczba dowodów zdrady” ze strony męża rosła nieustannie. Pewnego dnia w r. 1928 wyszła z domu za mężem i śledziła go. Kiedy wszedł do mieszkania swej rzekomej przyjaciółki, Rutkowska przeprowadziła swą matkę i weszły razem do mieszkania, w którym przebywał jej mąż. Tam došlo do awantury, w czasie której Rutkowski robił jej wyrzuty, że go kompromituje (!). Rutkowska mimo wszystko chciała mężowi przebaczyć, prosząc go tylko, żeby zmienił sposób postępowania.

Wreszcie, kiedy wszelkie starania nie daly rezultatu, Rutkowska sprowadziła do Sosnowca swych braci Cezarego i Feliksa Kwiatkowskich w nadziei, że oni będą umieli skłonić swagra do uporządkowania jego stosunku do żony. Ta próba też zawiodła. Stanisław Rutkowski postępował ciągle jednakowo. Osobny rozdział w tej opowieści stanowi

osoba Stanisława Matei,

który był od r. 1928—31 korepetytorem syna Rutkowskiej. Ś. p. Stanisław Rutkowski czynił wtedy żonie zarzut, że utrzymuje z Mateją bliskie stosunki. Z opinją tą, rozpowszechnianą przez męża walczyła Rutkowska przez kilka lat i jeszcze teraz na rozprawie będzie musiała tłumaczyć swój stosunek do Matei, gdyż wskutek tego

straciła miłość swego syna,

który na wiadomość o tych podejrzeniach wyrzekł się matki.

Ze szczególnym żalem wspomina oskarżona, rolę zaufanego ś. p. Rutkowskiego niejakiego Skwarka, który spełniał ponosł rolę prokuratora i wicherzyiela pożycia małżeńskiego Rutkowskich.

Przed wyjazdem na wakacje w lipcu 1931 roku Rutkowska wniosła w dwóch bezpośrednio po sobie następujących terminach wniosek do konsystorza w Częstochowie

o rozwazanie małżeństwa.

W jednym z tych wniosków, przyznaje się do „złamania wiary małżeńskiej”. Ten szczegół jest przedmiotem osobnej interpelacji ze strony sądu. Oskarżona, głosem przerywanym ika-

niem, zeznaje, że wniosek ten, zredagowany przez męża

podpisała pod groźbą śmierci,

nie czytając treści. Było to pewnej czerwcowej nocy. Małżonkowie kłócili się, przyczem Rutkowski żądał stanowczo rozwodu. Wreszcie pod wpływem nagłego napadu wściekłości rzucił się na żonę, chcąc ją wyrzucić oknem z trzeciego piętra. Cudem nie udało się jej uciec niebezpieczeństwu. Zemdlała. Za chwilę Rutkowski przyszedł z dokumentem i przyłożywszy żonie rewolwer do skroni kazał podpisać. Potem już bardziej opanowany, prosił, żeby nie mówiła nikomu, że podpisał ten wymsi.

Po tych przeżyciach (był to już rok 1931) wyjechała Rutkowska do Warszawy. Mieszkała tam ze starszym synem, Tadeuszem tak długo, dopóki ten, pod wpływem ojca, nie wyrzekł się matki, pisząc do niej list, w którym użył zwrotu, że

matka dla niego umarła.

Kłopoty rosły z dnia na dzień. Korzystała z pomocy brata, wreszcie, pod koniec roku, przyjechała do Sosnowca, gdzie korzystała z gościnności swej znajomej, Dymowskiej. W Sosnowcu prowadziła Rutkowska proces o alimenty, podczas gdy sprawa rozwodowa było w toku, a równocześnie Rutkowski przeprowadzał fikcyjną sprzedaż umeblowania za 10.000 zł i obciążenia hipoteki swej mającejności na 300.000 zł. Złożył też w sądzie wniosek o oddanie mu pod opiekę młodszego syna. Jednakowoż

walkę o młodszego syna wygrała matka.

Oskarżona następnie przez pewien czas odpowiadała na pytania dotyczące rzekomego namawiania niejakiego Kamińskiego do zabicia męża. Rutkowska tłumaczy, że zależało jej na pobiciu (nie na zabiciu!) Skwarka, którego nie nawidziła. Przekonała się jednakowoż później, że Kamiński jest bratem rzekomej przyjaciółki jej męża i został przez niego specjalnie nasłany. Rozmowa odbyła się w ten sposób, że Rutkowski mógł podслуchać jej treść. Chodziło mu widać o skompromitowanie żony dla łatwiejszego uzyskania rozwodu.

Po kilku miesiącach Rutkowska znowu znalazła się w Warszawie na łaskawym chlebie. Wyrok alimentacyjny uzyskała, lecz Rutkowski odwołał się do wyższej instancji. Tymczasem sytuacja materialna Rutkowskiej pogarszała się. Wreszcie brat jej nie mógł również pomagać, tembardziej, że wydatki duże związane były z kształceniem młodszego syna w gimnazjum w Warszawie. Przyjechała więc do Sosnowca do znajomych swych Czajkowskich. Życie z laski ludzi doprowadziło Rutkowską do

stanu zupełnego zatamania psychicznego.

Fakt, że żyje w skrajnej nędzy i bez własnego dachu nad głową z synem, podczas gdy mąż jej ma trzy mieszkania, bolał ją ogromnie.

Wreszcie Rutkowska przechodzi do nakreślenia

przebiegu zbrodni.

Krytycznego dnia (26 września br.) przyjechała do Katowic, żeby się porozumieć z adw. Klesowskim. Nerwy jej jednak były tak naprężone, że zrezygnowała z tego zamiaru i cofnęła się niemal od drzwi mec. Klesowskiego. Weszła znowu na ulicę. Był wieczór. Mógł do kucyli deszcz. Było przelidnie chłodno. Rutkowska błąkała się po ulicach, nie wiedząc co począć ze sobą. Miała przy sobie 50 gr. więc zaledwie na bilet powrotny do Sosnowca. Tam jednakże wracać — nie miała pogo. Nagle na ul. 3-go Maja

spozstrzegła swego męża.

Szedł sam. Wstąpił do składu Borińskiego i tu chwilę wyszedł z jakimś pakuneczkiem. Potem zgubiła go z oczu. Wiedząc, że jedno z jego mieszkań mieściło się w domu przy ul. Moniuszki 12, weszła do bramy, żeby się przekonac czy jeszcze tam mieszka. Mieszkał jeszcze. Wzrastala w niej rozpacz. Wyjęła z torbki rewolwer, żeby sobie odebrać życie pod drzwiami jego mieszkania. Pomyślała jednak o młodszym synu i odstąpiła od zamiaru. Zabrała jej się Wyszła znowu na deszcz i szła wolno ulicą Moniuszki. Na ulicy Zamkowej wstąpiła do bramy jednej z kamienic i

plakała.

W pewnym momencie zauważyła, że ma przeszedł ulicę. Rozpacz i żal doszły do punktu kulminacyjnego. Nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, wybiegła za nim z rewolwerem w ręce i zaczęła strzelać naoslep. Wystrebili wszystkie naboje, widziela, że zachwiał się upadł. Potem przyszło odprężenie. Postanowiła, zdając sobie teraz sprawę z dokonanego czynu, udać się na komisariat. Sala w kierunku dworca. Styszała jeszcze jak ktoś wołał za nią

— Trzymajcie ją, ona go zabiła!

Za chwilę nadszedł policjant, zabrał jej rewolwer i zaprowadził ją na komisariat. Tam przyznała się do zbrodni.

— Skąd pani miała rewolwer — pyta przewodniczący.

— Rewolwer noszę przy sobie już od dwóch lat. Kupilem go na placu Kercelowej w Warszawie. Już wtedy miałam zamiar odebrać sobie życie.

— Czy pani łątuje, że pani zabiła? — łątuje. Kochalam go przecież. Wyszła zamąż z miłości...

Wśród publiczności poruszenie. Spowiedź Rutkowskiej zbrodli na audytorjum ogromne wrażenie. Kobiety dyskretnie ocierają łzy. Rutkowska także płacze. Za chwilę jednak oskarżona, opanowana już usiłuje sprzezczać się z przewodniczącym, kiedy jest mowa o silnym taku sercowym, któremu uległ swego czasu Rutkowski, wskutek czego zarządził nawet spisanie testamentu. Powoduje uwagę, którą rzecze a wiceprez. Arzt:

— Widzi pani, pani jest agresywna. To bójstwo można tłumaczyć pani charakterem. Jednakowoż kochająca żona inaczej reaguje na ciężką słabość męża. Pani tymczasem utrudnia, że to nie było nic poważnego.

Przerwa. Skolei prokurator Kulej zadał oskarżonej kilka pytań, dotyczących przedewszystkiem roli w stosunku do władz przełożonych, którego podobno denuncjowała, zmuszając je do dokonania nadużyć podczas urzędowania.

Przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Rutkowska ma w tej części przewodu sądowego złożyć zeznanja dotyczące jej intymnego życia. Publiczność opuszcza salę rozpraw. Pewna część nawet z żalem...

Kolejno sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Jako pierwszy złożył zeznanja dr. Gargas, lekarz szpitala miejskiego w Katowicach. Dr. Gargas zilustrował sądowni wyniki głądźni zwłok Rutkowskiego bezpośrednio w zabójstwie. Synowie Rutkowskich Tadeusz i Zbigniew skorzystali z przysługującego im prawa i odmówili złożenia zeznań w procesie o winę matki. Wreszcie wóid ogólnego zainteresowania przywołany został na salę rozpraw

Stanisław Mateja,

który był korepetytorem młodszego syna Rutkowskich i którego osobą zajmował się trybunał kilkakrotnie w czasie rozprawy.

(Dalszy ciąg na stronie 2).



W cieśninie Masned stałach parowiec angielski na filarach swoich, wobec czego ten załamał się i pogrzążył w wodę, jak to widzimy na naszym zdjęciu. Wskutek zniszczenia mostu został przerwany na dłuższy czas ruch towarowy między Niemcami i Danją, który głównie kierował się tą trasą z Warnemünde do Gledaer.

Wiadomości bieżące.

Wtorek
17
grudnia

Dzisiaj: Łazarza b.
Jutro: Gracjana b.
Wschód słońca: 7,39
Zachód słońca: 15,41.

Tragiczny wypadek automobilowy

Chłopiec Augustyn Sapeta zabity, P. Marszałek Grzesiek ranny.

Chorzów, 17 grudnia.
Dnia 15 bm. o godz. 9.30 zdarzył się p. Marszałkowi Sejmowi Śl. Karolowi Grzeskiemu niezwykły wypadek na szosie między Imielinem a Kosztowami, który za sobą pociągnął śmierć 19-letniego Augustyna Sapety z Dzieckowic. P. Marszałek jechał autem osobowym w sprawach urzędowych do Krakowa. Przed nim jechała furmanka chłopska, a obok niej trzymając się wozu jechał na rowerze młodzieniec, który rozmawiał z właścicielem furmanki. Na sygnał dany przez szofera p. Marszałka w odległości 20 metrów chłopiec puścił się turmanki i nagle skręciwszy wpadł pod jadące auto. Szofer chcąc uni-

knąć katastrofy skręcił gwałtownie na lewo, na skutek czego auto wypadło do przydrożnego rowu, wyrzucając się. Jadący w nim p. Marszałek wypadł z auta dzięki otworowi się drzewce od samochodu. Wskutek upadku doznał p. Marszałek obrażeń na głowie i wywichnięcia ręki. Szofer wyszedł z wypadku cało. Natomiast auto zostało częściowo uszkodzone. Chłopca, który wpadł pod auto, broczącego krwią, odstawiono najętą taksówką do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie wkrótce od zadanych mu ran zmarł. P. Marszałek lekko ranny pojechał do Krakowa, gdzie lekarz obandażował go, poczem p. Marszałek powrócił do Chorzowa.

Poskromienie awanturniczych młokosów niemieckich

W nocy 14 bm. pełniący służbę na ulicach Gieratowicz posterunkowy przytrzymał dwóch pijanych awanturników Niemców, którzy zakłócili spokój przez prowadzenie śpiewanie piosenek niemieckich. Ponieważ awanturnicy pomimo upom-

nień posterunkowego nie zaprzestali prowokacyjnego zachowania się, zostali upokojeni jego pałką gumową. Na prowokatorów, ktorými okazali się dwaj mieszkanki Przyszyców Kuchta Franciszek i Koptera Jan sporządzono doniesienie karne.

Dwa niesamowite napady

na ulicach Katowic i Chorzowa.

W nocy z niedzieli na poniedziałek ulica Krakowców w Katowicach II była terenem niezwykłe zachwytnego i zagadkowego napadu na bezbronna kobietę.

Beifetowa Janina Michalikówna, zatrudniona w restauracji Filipowicza w Zawodziu wracała późną porą z pracy. Na rogu ul. Krakowców stał jakiś osobnik i zwrócił się do przedchodzącej z uwagami. Michalikówna nie zareagowała, a indywidualizm dopadło ją z długim nożem rzekniętym w rękę. Opryszek chwycił ofiarę za rękę i pod groźbą przebiecia, usiłował wolać ją do sąsiedniej bocznej, ciemnej ulicy. Michalikówna, nie tracąc zimnej krwi wymierzyła napastnikowi dwa ciosy w twarz i wszczęła alarm. Na wołanie przybiegli policjanci, pełniący w pobliżu służbę. Opryszek na widok policjanta natychmiast zbiegł, ale przybrał wojowniczą postawę, wyrażając się nożem. Policjanci wyszperali trykrotnie na postrach i dopiero to postępowanie: napastnik zlecił w sąsiednią ulicę i zaknął w ciemnościach nocy.

Natychmiastowy pościg zdołał wykryć krwawość opryska. Stwierdzono, że ukrył się on w domu pod nr. 50 przy ul. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach.

Wtorku dalszych dochodzeń policja stwierdziła, że bezcelnym napastnikiem jest parob-

czek Jan Lichota, którego zatrudniał handlarz owoców z Katowic. Tompczyk Dalsze energiczne śledztwo w kierunku wywieślenia tła napastnika ukrańska opryska — w pełnym toku.

Dowodem, że ulice naszego miast nie należą do bezpiecznych w porze nocnej, jest inny napad, o podobnym rabunkowym, jaki miał miejsce w późny wieczór ub. niedzieli w Chorzowie.

Z restauracji Tomali przy ul. Hajduckiej wyszedł Feliks Śladek zam w Chorzowie II, a kiedy doszedł do rogu ul. Wolności i Szpitalnej, natrafiał tam na kilku osobników, którzy dostawili go do niego, bez słowa i bez najmniejszego przyczyn, błąc po twarzy, rzucili na ziemię. Bandyci poczuli się zniecaśnani Śladem, błąc i kopiąc gdzie popadło, a nadto uniemożliwili mu alarmowanie, knębiąc usta. Śladek stracił przytomność wśród rżaw.

Na leżącego natknęli się przechodnie i, po ocenieniu dopomogli mu do udania się na policję. Po zeznaniach Śladka, który podał, że bandyci zrabowali mu gotówkę w kwocie 150 marek niemieckich, zegarek i piasecz, przemocą zary — wszczęto pościg, który zakończył się ujęciem zbrodni. Są nimi Wiktor Kalemka, Fryderyk Szneider, Edmund Drobek i Kurt Zachradnia, wszyscy z Chorzowa II. Bandyci przyznali się do napadu i pobicia Śladka, lecz zaprzeczyli zarzutowi rabunku. Niezawodnie dalsze dochodzenia wydziału śledczego wykażą winę napastków i pozwolą na postawienie ich w stan oskarżenia.

Również w Chorzowie w ub. sobotę wieczór dotąd niewytyp złodziej dokonał napadu na wyśladająca z tramwaju na przystanku przy ul. Bytomskiej kawiarni „Aba” w Lipinach Helene Goralska i usiłował wyrwać jej teczkę. Goralska stawiała napastnikowi opór i wszczęła alarm. Z pomocą przyszli jej mieszkańcy, rownie z zatrzymanego tramwaju, na widok których złodziej zbiegł. W teczce znajdowała się wkładka gotówkowa i okoliczność ta każe podejrzewać, że napastnik był poinformowany i siodził Goralską. Dochodzenia trwają.



Tajemnicze włamanie do Sądu Grodzkiego w Chorzowie

Wczoraj w wczesnych godzinach porannych woźny sądu grodzkiego w Chorzowie Karol Mizera dokonał sensacyjnego odkrycia. Obchodząc gmach, zauważył w ubikacji, gdzie znajduje się kasa ogniotrwała ślady włamania. Woźny natychmiast zatelefonował po policję. Przybyła na miejsce patrol policyjny i wszczęła poszukiwania za włamywaczami.

Policjanci przekonali się, że kraty okalające kasę ogniotrwałą są zamknięte i nie naruszone, lecz kłódki od drzwi kasy były odjęte i leżały na sąsiednim stole. Nadto

gmach sądowy był zamknięty i nie zauważono śladów włamania drzwi czy okien. Okoliczności te wskazywały, że włamywacze zostali spłoszeni i ukrywają się w budynku. Wszczęto poszukiwania i mimo przejrzania wszystkich zakamarków, nie natrafiono na złodziei. Natomiast na strychu policja znalazła linę drucianą, sporządzoną ze starych anten, długi i haki żelazne, oraz wtrychy do otwierania kłodek.

To i włamanie przedstawia się niezwykle tajemniczo; zapewne dochodzenia policyjne wyjaśnią istotny stan rzeczy.

(-) Za sprzeniewierzenie większej ilości towaru tekstylnego wartości około 1000 zł, na szkodę firmy „Textyl” w Katowicach sporządzono doniesienie do władz sądowych na spedytora Toruniaha Zachera, zam. w Sosnowcu przy ul. Mościckiego Nr. 35.

(-) Notoryczny złodzieje w „Edenie” 14 bm. no wyjechał z kawiarni „Eden” przy pl. Miarki w Katowicach, skradziono Malcowi Antoniemu, portmonek z zawartością 70 zł. Kradzieży dopuścił się znany złodzieje Walter Engel i Franciszek Korecki z Zawodzia, Koreckiego w czasie pościgu zatrzymano, lecz skradzionych pieniędzy nie znalezione.

(-) Znaczna kradzież mieszkankowa. 15 bm. wieczorem w czasie nieobecności domowników weszli nieznani sprawcy do mieszkania grodzysty Jana Komara w Katowicach przy ul. Zwirki i Wigury Nr. 10, gdzie po wyważeniu drzwi zabrały szaty, skradli garderobę męską i damską, złoty zegarek damski i inne rzeczy, łącznej wartości około 200 zł.

(-) Fatalna przygoda w podróży. 15 bm. rano o godz. 5 w hań dworca osob. w Katowicach w czasie zakupywania bibelotu, skradziono emerytowanej nauczycielce Leł Karkowej, zam. w Łodzi, walizkę z wierającą garderobą wartości 250 zł.



Z Katowickiego

(K) Hojna gwiazdka dla biednych. Gen. dyrektor inż. Marjan Wojciechowski z Michałowic podobnie jak i w inne lata, również w tym roku przeznaczył ze swych prywatnych funduszy zapomóg na gwiazdki w łącznej wysokości zł 4.000, a mianowicie po zł 1.000 w gmachach Bierutów, Niedobycze powiatu rybnickiego i zł 1.000 w M. Chałkowicach pod Katowicami. Niemiłej podnieść należy, że również w ciągu całego roku hojną ręką wspierał gen. dyr. Wojciechowski ubogich Gen. dyr. Wojciechowski zastrzygił sobie na głęboką i serdeczną wdzięczność całej reszcy ubogich korzystających z jego dobroczynności.

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

(K) Pracowała by okradła. Właścicielka składu Elżbieta Zimmerman z Nowej Wsi donosi policji, że od dłuższego czasu giną jej z podręcznej kasetki pieniądze i skradzione jej oknie. 900 zł. W związku z tem przytrzymano uprzątczkę Gertrudę Ulrich z Nowej Wsi, ul. 3-go Maja Nr. 6, której odebrać zdoła no 400 zł.

Z Mysłowic

(M) Repertuar kin. Odcon: „Szańchaj” — Helios: „Weronika”. (M) Posiedzenie Magistratu w Mysłowicach. Odbędzie się dziś o godz. 17. Na posiedzenia zostanie omówiona sprawa pomocy bezrobotnym w okresie świątecznym.

(M) Szczury w składnicy żywnościowej. Miejscowy Fundusz Pracy na ul. Strumińskiego posiada składy żywnościowe, pełne szczurów. Żywność wydawana bezrobotnym ma odrażający zapach. Na kolejowym dworcu towarowym są wolne składy, w których dawniej mieściła się składnica żywnościowa F. P., i tam by należało przenieść zapasy żywności.

(M) Zebranie Zw. Młodzieży Powstańczej. W niedziele odbyło się zebranie oddziału Zw. Młodzieży Powstańczej w Mysłowicach; omówiono sprawy organizacyjne sekcji Młodo Powstańczej. Uniwersytetu Ludowego i poruszono sprawy Przynosienu Ręczniczo, sekcji rozrywkowych i innych.

Z Chorzowa

(-) Teatr Polsk w Chorzowie wystąpi dnia 17 bm. dwukrotnie z gościnnym występem, wystawiając o godz. 15.30 „Dzady” dla szkół o godz. zaś 19.30 komedję pt. „Stare wino”. Dnia 20 bm. o godz. 20 odegra Teatr Polski komedję pt. „Kiedy kobieta kłamie”.

Z Świętochłowickiego

(S) Utworzenie oddziału Młodzieży Powstańczej w Łagiewnikach. Na Zebraniu Konstytuującym Oddziału Młodzieży Powstańczej w Łagiewnikach Śl. dokonano wyboru nowych władz w skład których weszli prezes — Spiekowi Paweł, wiceprezes — Segeth Wiktor i Szoska Piotr, sekretarz Witulski Emil, zast. sekr. Smolczarz Józef, skarbnik Erel Józef, ref. oświat. Hofman Maksymilian, gospodarz Pietrusz Edward, komisja rew. Duży Paweł, Witula Eryk, Skóra Alfred, Moś Jan i Niepa Franciszek.

Z Pszczyńskiego

(P) Jarmarki i targi w Mikołowie. Ustalone zostały terminy jarmarków i targów na bydło i konie w Mikołowie na rok 1938. Wzrost spisu targi na bydło i konie odbędzie się w dniu 2 i 15 stycznia 1938 r., 6 i 19 lutego, 6 i 19 marca, 3 i 16 kwietnia, dnia zaś 17 kwietnia jarmark, dnia 8 i 21 maja, 5 i 18 czerwca, 3 i 16 października targi na bydło i konie, dnia 17 lipca jarmark, dnia 7 i 20 sierpnia, 4 i 17 września, 2 października targi na bydło i konie, zaś 15 października jarmark. Dnia 22 października, 6 i 19 listopada, 4 i 17 grudnia targi na bydło i konie.

Z Rybnickiego

(R) Torebka z gotówką łupem złodzieja. Róża Kupermanowa z Rybnika zgłosiła w policji, że nieznani sprawcy skradli jej z mieszkania przy ul. Korfańskiego torbę z gotówką 300 z w banknotach 100 złotych. Kto skradł pieniądze dotychczas nie ustalono.

(R) Amatorzy dziczyzny w polszuku. 15 doniósł na posterunek policji w Panówkach gajowy Neudek, że na terenie lasów porośniętych gminą Panówki znalazł ubita z strzeby myśliwskiej sarnę. Ponieważ poświadczenia się odrazu przypuszczanie, że sarna padła od kłut kłusowników, zarządzono obławę w tym celu której zostali przytrzymani kłusownicy: Antoni i Garberd Malekiewicz oraz Roman Wileczko i Walter Wróbel, kłusownicy czwórka przetrzymali się do ubicia sarny, jednak broń, którą w czasie dziczyznicy kłusownicy zdołali ukryć nie wydali.

GAZETKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Co powiesimy na choince?

Od dziś trzeba zacząć przygotowania do udekorowania drzewka. Co zrobić, by zdobyć tania i najpiękniejszą ozdoby? Przedewszystkiem trzeba zadać sobie trochę trudu i pracy; na to chyba wszyscy chętnie się zgodzą. A materiał? zaraz zobaczycie, że to drobiazgi; wystarczy mieć przedewszystkiem kiel i nożyczki, potem papier, skorupki z jaj i watę. To wszystko najtańsze. Przydadzą się też wypalone zapalki, pudełko (prochę tektury, paciorki, słomka i farby.

Dzbanuszek z jajka

robi się z wydmuchanej skorupki, przyklejając szybkę papieru i uszko ze złożonego paska papieru. Jak pomalować, jakimi ozdobić ornamentami — powie wam w gust i upodobanie.

Główka.

Wydmuchać jajko, tak by została cała skorupka, nawiązać twarzązki z obu stron jednako. „Fryzury” zrobić kwiatkami wyciętymi z kolorowego papieru. Można też nawlec paciorki i przymocować po bokach, koło „głowy”. Główkę zawieszają się na nitce, przymocowując tym plasterkiem papieru.

Wisłoki.

Można je wykombinować nierzadziej klejąc kawałki papieru. Najprościej wyciąć dwa małe kwadraty z różnokolorowego papieru i zlepić tak, by tworzyły wązkie. Do niej przyczepia się rurki ze słomki lub korków. Można też ozdobić trenażkami z jedwabiu.

Laleczki.

Wykonuje się je, wycinając figurki z twardego białego papieru. Ozdabia się je albo ubraniami z materiałów o malując barwnie według wzorów ludowych. Można też ryczerce...

zna też bardzo ładnie połączyć trzy laleczki, przyklejając je do trzech podstaw te słomki i ręce lalek związać kolorową nitką.

Koszyczki z jajka.

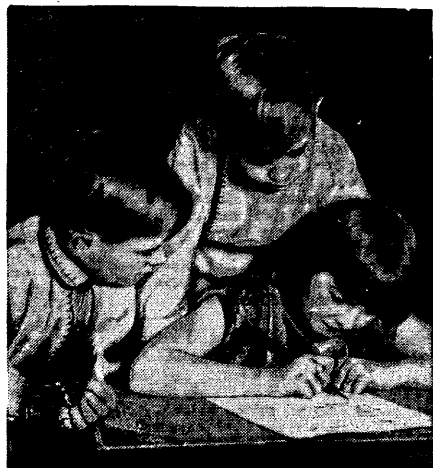
Zrobić nie jest łatwo. Trzeba zgrabnie przepłócić wydmuchaną łupkę z jajka. Maluje się ją barwnie i do brzegów przymocowuje się skrawki papieru, by stał zwój nitki u góry związane węzełkiem. Pusty koszyczek wypełnia się drobnymi cukierkami lub kolorową bibułką, z której można wykonać kwiaty.

Muchomor.

Główkę muchomora robimy z obciętej skorupki jajka. Na czubku przekłuwamy szpilką otworek i przeciągamy nitkę aby było na czem zabawka zawiesić. Następnie malujemy ją na czerwono, a po wyschnięciu naklejamy małe okruszki skorupki, które będą stanowiły białe plamki na muchomorze. Robimy teraz korzonek z waski zwiniętej nitką białego, cienkiego papieru, zwijamy ją kilkakrotnie i zaklejamy. Zarówno górny, jak i dolny jej koniec rozchmamy wzdłuż na kilka części i części te odginamy na zewnątrz i przyklejamy do dolnej części czapeczki grzybka.

Różne zabawki.

spróbujcie wykombinować sami. Może uda się wam kociułek z jajka, palak, dzwoneczki, gronka — mają stanowić kiść winogronowa), sześcienną ozdoby a przedewszystkiem, przedewszystkiem laleczki; z paciorków lub z kółek papierowych. Można jeszcze „zmaistrować” zyrandol, rybkę, jajko z kółkami, koszyczek z paciorków, wisienki i wiele, wiele pięknych ozdób — tylko trzeba mieć sprytną główkę! Do kościoła!



Obecnie dzieci piszą listy do Aniolka, listy pełne nadziei i długo przemysłonych życzeń.

Wierszyk przedświąteczny

Dzisiaj dzień zajęcia,
bo niedługo będą...
a ozdoby choinkowe
jeszcze wcale nie...
Dalej, przedko do roboty!
Słomka, wata, papier z...
kieł, skorupki, wódeczka, orzech —
wszystko nam się przypadać...
Stach mlecz wołno, pokoleń
kolorowe paski k...
Jeśli będzie płynny zuchem,
zachwycimy się i...
Na skorupce niechaj Józka
wymaluje śliczną bu...
Jeśli się powiedzie praca,
wnet będziemy mieć D...
Proszę także zrzęzną Zochę —
niechaj się pobiedzi t...
I wylepi latareczkę,
by gdzie było wtożyć...
Ze skorupki ja znów muszę
zrobić z uchem cud dęba...
A napelę go radością,
którą w święta podam g...
Idźcie praca, że aż warczy!
Gdy na długo zapal sta...
Piękniejszego drzewka w świecie,
niż to nasze — nie z...

Al. Kwiecińska.

Postuchajcie ludkowie

Napewno nie domyślicie się, którzy czytelnicy najbardziej i najpilniej czytają „Gazetkę”. W każdym ranie ci, co dostają ją rano do domu i jeszcze podczas adania, przed wyjściem do szkoły oglądają pobieżnie potem, po pracy usiadł w ciepłym kącie i przeczytał „deski do deski”. — Wierzę, że któryś to, zapytacie mnie: „Czy nie kupują „Gazetki”, których rocznie sa zbyt biedni, by móc prenumerować, dziemić, którym tęskno za książką z opowiadaniem i pismem dzieci. Jest ich dużo, bardzo dużo takich... Nie wszyscy w tym szczęśliwym położeniu jak wy: nie wszyscy dostają do domu książkę czy gazetę! — Zapytacie: „Czy nie jak radza sobie te biedne dzieci? O książkę wnie postarają się w szkolnej wypożyczalni, albo do na od kolegów lub przyjaciół, ale z „Gazetką”? Na to nie przypuszczacie! Oto „Polska Zachodnia” jest wieszona w kilku punktach Katowic, a także i w innych miastach i przed nią gromadzi się zawsze wiele ludzi. Zwłaszcza rano wystawie, na której rozwieszono ją obiega tłum ludzi, których nie stać na kupno dziennika. W poniedziałek kiedy wchodzi „Gazetka dla dzieci i młodzieży”, w tłumie przeważają dzieci. Sa to właśnie te najsłabsze, o których czytaliście na wstępie. Nie ma własnej „Gazetki”, więc boday tak, stojąc na ulicy, dowiedzieć się co się dzieje, co słychać ciekawego wesołego. Nieraz taki czytelnik z ulicy nie dosięgnie

ba wznosić się na palcach i zadziarać główkę jak się da najwyżej, wzrokiem, bo dziennik jest wysoko rozpięty. Wtedy trze Czasem jest późno, bo już, już przed ósmą i dzwonek niedługo się rozlegnie. Ale mimo to czytelnik z ulicy, najpilniejszy czytelnik „Gazetki” stoi i czyta zapominawszy o wzywającym obowiązku.

„Gazetka” kłania się i uśmiecha się do tych wszystkich dzieci!

Przedświąteczne strzyżenie.



Pan ogrodnik Rumińnek ma trzech synków: Guścia, P-welka i Henryka. Dzisiaj właśnie odbyło się ogólne strzyżenie. Wiercie czemu?

wspaniałym wodospadem. Chciałem zamknąć nim drogę i przystęp do wnętrza czeluści, by nikt nie mógł się dostać do tych strażników i oswojonych ich jaką czarodziejską mocą.

Zapamiętały w gniewie, opamiętany niepręparą żądzą zemsty, zapominałem w ostatecznej chwili, że przecież na zamku w pokojach królewskich znajduje się mała dziewczyna — jedyne wnuczę moje! Odpędziłem duchy, rozprzeczylem chmury. Był ranek. Usiadłem nad czepkiem. Tam w tej otchłani małe dzieciętko cierpi niewinnie!

Wylem z bólu — lecz wszystko przepadło. Przekleństwa rzuczonego nie byłem w mocy cofnąć. Chciałem przynajmniej być razem z tem dziecięciem — cierpieć tak, jak ono. Rzuciłem parę czarodziejskich słów.

Zniknął las, nieba skrawek, czeluść i wodospad; ujrzałem się w tej komnacie, gdzie teraz właśnie jesteście, królewczu. Wszystko było tu urządzone tak, jak obecnie. Na kamieniu przed konimem leżała otwarta księga; zbliżyłem się do niej i przeczytałem następujące słowa:

„Długo nie ujrysz świata ni dziecięcia; bądaj niebo, w gwiazdach wyczyszysz swe losy!”

A więc i dla mnie potężne moce wyznaczyły karę! lecz nie sarkalem; czułem się winnym. — Wszakże oprócz mej kochanej wnuczki, dużo było jeszcze na zamku ludzi sprawiedliwych, których ja tak bezwzględnie unieszczęśliwiłem.

Pierwszej nocy, badając niebo, zauważyłem, że gwiazdy wróżące przyszłość mej ukochanej córce, ułożyły się w dziwne znaki; dziwnie mieszało się wszystko i płatało.

Po długiej, kilku-tygodniowej pracy zdołałem z trudem odczytać, że największe jej życzenie spełni się, ale temsamem ona zginie. Zaniepokojony chciałem z gwiazd wyczytać przyszłość jej męża i tu z przerażeniem niechybną, a rychłą śmierć spostrzegłem.

Wezwałem córkę do siebie i oznajmiłem jej, że na sklepieniu niebios wyczytałem spełnienie jej najgorętszego życzenia — o reszcie przemiłczalem; z radością nowiną pobiegła do męża...

Mijały tygodnie. Niepokojony złowieszczem przecuciem badałem ustawicznie niebo; lecz nic pocieszącego nie mogłem znaleźć.

Wreszcie odkryłem rzecz ważną! Króla, naszego pana i władcy strzedz się! To człowiek, z którego ręki spadnie całe nieszczęście!

Zadrżałem... wiedziałem, kto wrogiem moim i wrogiem mego dziecka! A jednak nic zaradzić nie mogłem.

A tymczasem spełniła się przepowiednia gwiazd, spełniło się najgorętsze życzenie mej córki. Pewnego wieczora zakwililo małe dzieciętko w jej komnacie. Za moją radą ukrywano dziecięcin przez pewien czas tak, by nikt nie wiedział o jej istnieniu. Ale przecież po kilku miesią-

Legenda o powstaniu Wisły

W zamierzonych czasach żył potężny Gdý Beskid umarł. Borana, władczyni lasów i zwierząt. Gdý Beskid umarł. Boarna osiedliła się na najwyższej górze i wychowała troje dzieci: dwie śliczne córki, Czarnochę i Białkę, opise kunki wód, i syna Lana, który miał panować nad łakami i polami.

Gdy Borana uczuła się bliską śmierci, zaleciła córkom rozprować wody po świecie, a synowi — pozakładać łąki i pola uprawne.

Postulsze dzieci wypełniły wolę matki: Lan użyłnitki ziemie i zasiewał pola chlebo-dajnym zbożem. Czarnocha, zapłakawszy, po łagodnej pochyłości zesłała do doliny, po stronie południowej. Żywa zaś i wesoła Białka pobiegła ku północy, nie zważając na skały i przepaści, i w dolinie — ku wielkiej radości — spotkała się z siostrą, Czarnochą. Odtąd postanowiły nigdy się nie rwać łączyć i razem postępować dalej, ale daleko nie zaszły, bo niejaki Czantor z bractwa swoimi zastąpił im drogę i zamknął w dolinie.

Siostry były tam szczęśliwe, bo Czantor zasłaniał je od zimnych wiatrów i gorących promieni słońca; zato w podzięce zraszały stoki gór, które niebawem pokryły się pięknymi lasami, pełnymi traw i kwieciami.

Magistrat miasta Chorzowa ogłasza

przetarg

na wykonanie i ustawienie na miejscu skraplaka i chłodnicy dla Rzeźni Miejskiej w Chorzowie.

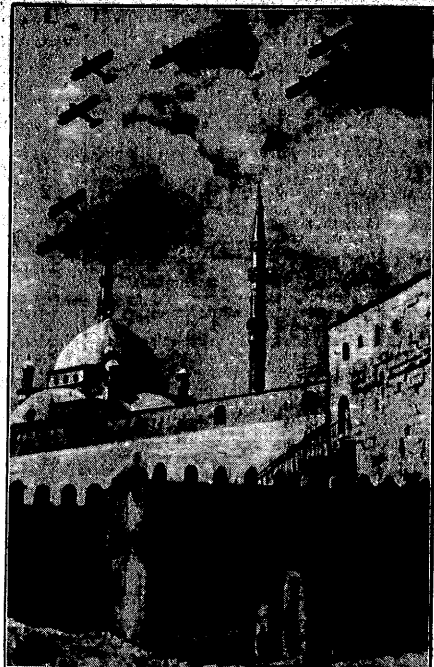
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 grudnia rb. o godz. 10-iej w Miejskim Urzędzie Budowlanym pokój 137.

Podkłady ofertowe wydaje wyżej wymieniony urząd pokój 130, począwszy od dnia 13 grudnia 1935 r.

Chorzów, 10 grudnia 1935 r.

Magistrat miasta Chorzowa.

Otoczony lasem w największej dolinie Dziesięcin... Penajouat "SŁAZACZKA" K. Męczyńskiego WISŁA... Telefon Nr. 66. Otwarty przez cały rok. Budynek położony jest przy szkolnych terenach narciarskich. Wszystkie pokoje słoneczne z balkonami i łożkami. Ceny przystępne.



Groźna przestroga dla nacjonalistów egipskich, z ramienia których doszło w ostatnim czasie do przeciwbrytyjskich demonstracji w Egipcie, był przelot bojowych samolotów angielskich nad Kairo. Widzimy je na zdjęciu w chwili przeletu nad cytadelą i sąsiednim miastem w Kairze.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszanowie, Gustaw Siwiy, mający kancelarię Cieszanów, ul. Chrobrego nr. 2, na podstawie art. 474 i 479 z. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 stycznia w Cieszanowie w Sądzie Grodzkim, za nr. 2, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości:

O godz. 9-tej połowa nieruchomości lwb 4 gm. kat. Młostwo składającej się z 1/4 celi bud. z domem mieszkalnym nr. 17 stajnią i siódma, par. grunt. 78 obręb. 30 rola, 51 łaka, 33 pastwiska, 84/1 własność Ludwika Waszuta - Km. 189. Wartość szacunkowa wynosi 31 691,25, rekojmia 31 691,25.

O godz. 10-tej nieruchomości lwb 3 gm. kat. Pruchna składającej się z par. grunt. 106/5 o powierzchni 1000,2 z budynkiem mieszkalnym nr. kom. 200 (dotyczy bez oznaczenia mieszczącej piekarnię piecem piekarskim, stajnię i szopy drewniane, własność Józefa i Henryka Koczów, Km. 121/3. Wartość szacunkowa 56.269, cena w wotacji 37.512,67, wysokość rekojmii 36.625,90.

O godz. 11-tej nieruchomości lwb 3 gm. kat. Cieszyń Fryzjackie Przedmieście składającej się z realności nr. 24 obręb. 307 z domem mieszkalnym nr. 302, par. grunt. 561/83 rola, własność Ilkesa i Marji Mikulińców, Km. 2052/34. Wartość szacunkowa 9.000, cena w wotacji 6.750, rekojmia 500.

Przy licytacji będą zachowane ustawy w warunkach licytacji, o ile dodatkowe obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunków odmiennych. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoba przed rozpoczęciem przetargu nie poda dowodu, że własność powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie władz sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przetargi w Cieszanowie odbyły się w dniach 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31 grudnia 1935 r. Cieszyń, dnia 13 grudnia 1935 r. (-) GUSTAW SIWIY, Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszanowie.

Przetarg na roboty instalacyjne.

Towarzystwo Osiedli Robotniczych Warszawskie ogłasza przetarg na wykonanie robót wodolagowo-kanalizacyjnych i elektroinstalacyjnych w 2 blokach mieszkalno-robotniczych, budowanych w Myślowicach, przy zbiegu ulic Rybnickiej i Sienkiewicza, o łącznej ilości 131 mieszkań.

Oferty będą przyjmowane do dnia 23 grudnia 1935 do godz. 11-iej w Magistrali m. Myślowice, Oddział Budowlany. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 grudnia o godz. 12-tej. Znacząca się za przeliczenie robót, będą brała pod uwagę oferty zarówno miejscowi jak i z miejscowości.

Wymagano jest wadium, wynoszące 2 proc. sumy ofertowej - w gotówce lub w papierach wartościowych. Papiery wartościowe będą przyjmowane po uprzednim obwieszczeniu. Słowo "Słowo" oznacza, że w przypadku, gdyby oferta została przyjęta, a wykonanie robót nie nastąpiło, to oferta zostanie uznana za nieważną.

Projektów do przedłożenia i kosztorys do nabycia w Komitecie budowy T. O. S. (Magistrat w Myślowicach, Oddział Budowlany) lub w Towarzystwie Osiedli Robotniczych w Warszawie, Al. Jerozolimska 1, gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, VI piętro, od godz. 9-iej do 12-iej w terminie od 16 grudnia 1935 r. Znacząca się prawo uwzględnienia przetargu i donowity wybór ofert.

Towarzystwo Osiedli Robotniczych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (-) PIOTROWSKI, IX. Km. 1560/35.

Licytacja zastawów.

Ogłasza, że na zasadzie art. 510 K. o hand. sprzedam na wiosnę Miesięczkę (miesięczkę) Kaszy Oszczędności dnia 19 grudnia 1935 r. od godz. 9-iej w Katedrze K. O. publicznie za gotówką: 1) pierścionek z brąlantem, 1 sznur pereł, 1 diamentowy zegarek z brąlantem, który można oglądać w poniedziałek (18 grudnia) na miejscu sprzedaży. ST. TASAREK, komornik.

NAUKA

Udziałem lekcji w zakresie szkół powszechnych oraz gimnazjum. Doświadczalne wyprawy łaciny. Zgłoszenia: Adm. P. Z. pod "Lacina". (294)

POKOJE

Pokoju słonebanowego, niekierującego się, słońca, słonecznego, poszukujące. Zgłoszenia: Adm. P. Z. pod "Urządnik" w Pol. Zach.

ROZNE

Strojenia, reperacje i politurowanie fortepianów, pianin i fisharmonij. Wykonuje pod gwarancją, fachowo i tanio B. Sommerfeld, fabryka pianin, Kaowicza, ul. Rybnicka 16. Telefon 348-98.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie, rewiru L. Dominik Jurasz, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Klasztorza 42, na podstawie art. 474 i 479 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1936 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 5.572,30 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 145,00. I. Km. 1018/34.

O godz. 9-30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.380,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.380,00. I. Km. 1210/34.

O godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 11.353,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.135,00. I. Km. 2217/34.

O godz. 10-30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.380,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.380,00. I. Km. 2217/34.

O godz. 10-30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.380,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.380,00. I. Km. 2217/34.

O godz. 11-30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.380,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.380,00. I. Km. 2217/34.

O godz. 11-30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.380,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.380,00. I. Km. 2217/34.

O godz. 11-30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.380,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 1.380,00. I. Km. 2217/34.

O godz. 12-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, sala Nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości: 1) działki Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów, własność Józefa i Marii z Karłowiczów.



Z uśmiechem na ustach poszli do walki dwaj asi świętaci pieściarskiego, wschodząca gwiazda boksu światowego, murzyn Joe Louis, i najtwardszy i nie znikautowany w swej karierze drwal baskijski, Uczund Paolino. Walka ta miała przebieg niezwykle krwawy. W trzeciej rundzie Paolino w wyniku otrzymanego ciosu silnie krwawił z rozciętej skóry nad okiem. W czwartej rundzie krwawienie było tak obfite, że sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Louisa przez nokaut techniczny, term. bardziej, że w połowie czwartej rundy Paolino po jednym z otrzymanych ciosów pozedł do 8 na deski. Mecz odbył się przy wyprzedzającej widowni w obecności 21 000 widzów w Nowym Yorku. Walka trwała 11 min, 32 sek, najbliższym przeciwnikiem zwycięskiego murzyna Louisa, będzie znany bokser niemiecki Max Schmeling. Promiast na swej porażce porzucza bokser.

Repertuar Kina Teatrów od 17 XII 35.

Table with 2 columns: Theater Name and Program. Includes KINO CAPITOL, KINO CASINO, KINO COLOSEUM, KINO RIALTO, KINO UNION, KINO DEBINA, KINO HPI ILS, ANNA POLIS, BURZA NAD ANDAMI, WACUS, SZUKAJ ZYCIA, ROZESMIANE OCZY, and SIEWIACZKA LUDOWA.

Źródło Okocimskie

Okocimskie, ul. Stawowa 10. Dział w wtorek wielkie swinoblocie. Dział w wtorek wielkie swinoblocie. Dział w wtorek wielkie swinoblocie. Dział w wtorek wielkie swinoblocie.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłasza, że w piątek, dnia 20 grudnia 1935 r. od godz. 9-tej sprzedam publicznie w Wotowni przy ul. Powiatowej nr. 40, następujące nieruchomości: Różne meble mieszaniowe, urządzenie sklepu rachunkowego jak: sprzączka, 2 wazy, 2 powiatki lekkie, 1 kufa oraz inne ruchomości, wartości szacunkowej 2.880 zł. Ruchomości powyższe ciągnąć można dzieńami, przed rozpoczęciem licytacji. ST. TASAREK, komornik.

Pamiętaj o bezrobotnych

Vertical text on the far right edge of the page, including 'Rok', 'Nalczyto', 'Redakt', 'Telef', 'CENNIK O', 'WARS', 'orządka', 'ia Sejmu', 'nisi ośw', 'stawy o', 'pędkiego', 'rych zasi', 'ierem L', 'y cała I', 'anka Pel', 'Komisja', '3 grudnia', 'owy o Bel', 'eder seds', 'zeta Pils', 'ut, 2 mow', 'dskiego w', 'adzone i', 'osoba J6', 'stawy Pat', 'parkiem', 'wiczyste', 'skiego.', 'zrechanow', 'nym. Op', 'zaw wojs', 'stie tej o', 'am dzies', 'rektora, i', 'oskoych', 'Gdy w pr', 'kalski prz', 'eduru odw', 'am, Bels', 'e, która t', 'nista. Z', 'khorzęz', 'e wódc ty', 'rzy, okry', 'w, z wy', 'ki i sruow', 'i sumieni', 'przją', 'zyscy sie', 'zraszeli w', 'ogru Pałac', 'wymym b', 'wmy szi', 'W mysl', 'przynyst', 'nymym st', 'skiego, o', 'Marszałk', 'dłreżca za', 'e palacu', 'chowane i', 'ony dia', 'lini najp', 'nymym st', 'Calego pr', 'Calego w', 'nieważ', 'rzytu. U', 'zgerdu na', 'm wzięc', 'przebowy', 'ego. W', 'w godz', 'nł się prz', 'projekcie', 'rzy zabral', 'siki, któr', 'njesti ora', 'ctu, króre